

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO.

REDAGUJE KOMITET: Jan Stapiński, poseł Dr. Karol Polakiewicz, Tadeusz Stapiński.

NUMER

39

W całym kraju kosztuje prenumerata:
rocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

W Ameryce rocznie 2 dol. Pojedynczy numer 8 ct.
We Francji rocznie 40 fr. W Argentynie rocznie 5 peso.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę. — Prenumeratę i kolportaż płaci się z góry.

Filja w Warszawie: ul. Piękna 45 m. 1.

Cena N-ru

20 gr.

Biurow Redakcji i Administracji: Kraków, Reformacka L. 7.

Telefon Nr. 2014. — Konto P. K. O. Nr. 404.190.

Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Anonse cała strona 600 zł. Wiersz milimetr. (1 łam) 50 gr.

W tekście i nadesłanych wiersz milimetrowy 70 gr.

Filja we Lwowie: ulica Kadecka 6.

ROK

39

Niedziela, dnia 25-go września 1927 roku.



Obrazki z życia chłopskiego na Polesiu: 1) charakterystyczna kołyska dziecięca, 2) ostrzenie sierpa, 3) wyrób więcierza z wikliny.

Wojna na sejmowym froncie.

Od szeregu miesięcy jesteśmy świadkami wielce ciekawej walki, jaka rozgrywa się między Sejmem a Rządem. Jest to walka i zacięta i nerwowa, prowadzona wręcz i podstępem, a wywołująca w społeczeństwie zmęczenie i zgorznienie.

Kto winien? Kto wygra? Kto ma rację? — Oto pytania, które cisną się na usta wszystkich.

Widzimy, że Rząd Marszałka Piłsudskiego rozpoczął walkę z Sejmem na dobre, że lekceważy jego przywódców, że według własnej chęci zamyka, otwiera i odracza jego sesję. Bawi się w widoczną z Sejmem ciuciubabkę.

A zaś po drugiej stronie frontu, niektórzy wielce szanowni stronnictw przywódcy, wyszukują wszelakie szpilki, aby Rząd kląć, trapić podjazdami, a nadewszystko trwożyć społeczeństwo, że walka z Sejmem może się skończyć katastrofą dla rządu Marsz. Piłsudskiego, ba nawet dla społeczeństwa i samej Polski.

Tak! Gdyby to była walka przeciw parlamentaryzmowi, jako formie władztwa Ludu, patrzylibyśmy my, demokraci, na tę walkę z obawą i troską o przyszłość. Lecz im lepiej śledzimy przebieg tej walki, tem spokojniej oczekujemy przyszłości. Bowiem rząd Marsz. Piłsudskiego zaznaczał niejednokrotnie, że walczy z **obecnym** tylko Sejmem, z jego wielu

przywódcami, z jego niegodziwościami, z rozpanoszeniem jego menderów, z metodami jego pracy. Zdrowe polskie społeczeństwo rozumie sens tej walki. Rozumie przede wszystkim, że ci z przywódców sejmowych, którzy walczą z rządem rzekomo o autorytet Sejmu, mają przy tej walce zgoła inne, zgoła osobiste cele na względzie. Chcą ci panowie z powrotem chwycić w swe ręce ster rządu, którym tak haniebnie w ciągu lat ośmiu kierowali.

Jestem posłem. Pragnąłbym, aby instytucja, w której zasiadam, zażywała jak najwięcej powagi, aby była dumą dla tych, którzy ją powołali i tych, którzy zostali powołani. Lecz mam śmiałość twierdzić, że z zasiadania w tym Sejmie nikt zbyt dumnym być nie może. Sejm ten bowiem, który bez słowa protestu, bez jednego słowa potępienia tolerował Korfiantych i Witosów, Siecińskich, Kucharskich i Grabskich i innych tak fatalnie w naszej pamięci zapisanych posłów, Sejm, który spuścił zasłonę niepamięci na Dojlidy, na Żyrardów, na maski gazowe i na inne świństwa i świństwka, w których swe rączki maczali niektórzy posłowie, taki Sejm zasługuje na to tylko, aby go corychlej wymazać z pamięci.

Wiemy wybornie, że ostatecznym celem, jaki sobie w tej zaciętej walce z Rządem postawili Witos, Korfianty itp. zacni kompanowie,

jest obalenie rządu Marsz. Piłsudskiego i objęcie w swe ręce władzy w Polsce. Czy kto się temu dziwi, że tak bardzo śpieszno panom Kucharskim, Witosom, Popielom i Kiernikom do koryta rządowego? Że, gdy wybory za pasem, panowie ci woleliby być co-niecoś bliżej skarbu Państwa, bliżej koncesji, bliżej wywozów, bliżej parcelacji i tym podobnych specjalności, które im zawsze znakomicie władzę osładzały. Wiemy o zakusach i apetytach tych panów. Ale wiemy równocześnie i to, co najgłębiej czuje całe zdrowo myślące społeczeństwo, że powtórne rządy Witosy i Korfianty, Kiernika i Popiela są już w Polsce NIE DO POMYSŁENIA. Ze zmora, która gnębiła, męczyła, trwożyła i ubożyła kraj cały przez lat tyle, pod żadnym warunkiem wrócić nie może.

Jak wędrowiec, który wybrnąwszy z ciemności i zabłąkana nigdy już dróg pewnych nie rzuca, tak naród nasz wyszedłszy szczęśliwie ze strasznego chaosu, swarów, korupcji i zło-dziejstwa, w które go wtrąciły wszechwładne niedawno rządy menderów partyjnych, nie wróci na drogę, na którą oni go dziś znowu ciągną.

Serce narodu jest dziś przy Marszałku Piłsudskim i przy jego rządzie, który porzuciwszy precz tanią demagogię i nieskończone i nierealne obietnice, miał śmiałość rozpocząć

Baczność!!

Wedle zapowiedzi w poprzednim tygodniu rozpoczynamy z numerem dzisiejszym wielki miesiąc konkursowy dla jednanania przez naszych Przyjaciół nowych czytelników. W okresie tym każdy, kto zjedna nam jednego nowego prenumeratę otrzyma możność wygrania drogą losowania jednej z następujących nagród, które przygotowaliśmy w następujących ilościach: 25 aparatów „Wulkan” przeciw wzdęciu u bydła, 20 kos pierwszorządnej jakości, 150 książek zajmującej treści, 25 rocznych bezpłatnych prenumerat Przyjaciela Ludu, 50 półrocznych i 100 kwartalnych bezpłatnych prenumerat Przyjaciela Ludu. — W tym celu załączamy do dzisiejszego numeru czek P. K. O., które w środku u góry zaopatrzone są numerem na czeku wybitym czarno, nad napisem „Dowód wpłaty”. Na czeku tym należy wypisać dokładnie imię i nazwisko zjednanego Czytelnika oraz jego dokładny adres i przesłać do administracji Przyjaciela prenumeratę. Numer zaś trzeba zapisać u siebie w domu, by móc przy końcu października sprawdzić, czy będzie ogłoszony w Przyjacielu, jako obdarzony premją w losowaniu. — Poza czekiem, zaopatrzonym numerem, załączamy do dzisiejszego numeru również czek bez numeru, przeznaczony na odnowienie prenumeraty przez dotychczasowych naszych Czytelników na czwartą, ostatnią kwartę 1927 r.

pracę pozytywną i dąży naprzód w tej robocie szybkimi krokami.

Rozpalona do białości wściekłość Witosów, Korfiantych Popielów i Kucharskich to znak niewątpliwy ich najrychlejszej, ostatecznej klęski.

Walka Marsz. Piłsudskiego z tym Sejmem nie jest walką z parlamentaryzmem, jest to jedno walka z niekrepowaną lat tyle swawolą przywódców partyjnych. To walka przeciw tym, co lat tyle stojąc u rządowego koryta,

sami porastali w piórka i stroili w nie swych bliższych i dalszych partyjnych kumotrów, kraj cały równocześnie spychając na dno anarchii, niesławy i nędzy.

O wynik tej walki jesteśmy spokojni.

Zmora Witosów i Popielów, Korfiantych i Kucharskich, Żymirskich i Zagórskich już nigdy nie wróci. Wrócić bowiem w wolnej Polsce nie może.

Marian Cieplak, poseł na Sejm.

POSEŁ JAN SOBEK.

Budowa chłopskich domów.

II.

Powie ktoś: Ho, ho! nie tak to łatwo zaprowadzić elektrykę po wsiach, bo jeszcze jej miasta nie wszystkie posiadają. I tu przyznać musi każdy, że rzecz to kosztowna, lecz skoro ludzkość wpadnie na to, że coś jest lepszego i korzystniejszego od dotąd stosowanego, zaraz stare zwyczaję porzuca a podąża za nowymi. Nieprawda może? Ano, niech mówią fakty: Dawniej na wsiach nawet duże gospodarstwa nie znały maszyn i rolnicy mający i po kilkadziesiąt morgów dobrej roli do młocki posługiwali się cepami z dzierżakiem i bijakiem a obecnie nawet kilkomorgowe gospodarstwa młocą maszynami. Przed laty 30 maszyna do młocki była we dworze i na plebanji i to maszyna ręczna a dziś kieratowe wprowadzają, gospodarze mający po kilka morgów, bo się przekonali, że jest to ekonomicznieszka kalkulacja młócić parę dni w jesieni jak choćby i całą zimą zjadać prochy i marznąć przy cepach na boisku. Tak samo jest i z elektryką. Jeżeli jest ona i tańsza i dająca więcej bezpieczeństwa przed pożarami a co najważniejsza szanująca ludzkie zdrowie, to już chyba jest dostatecznym, aby czynić wszystkie wysiłki, aby ją mieć u siebie w domu. A skoro inne kraje zastosowały szeroko u siebie elektrykę i źle na tem nie wychodzą, to widocznem jest, że gra warta świeczki.

My tymczasem robmy co tylko naszych sił, aby budynki wszystkie pokryć ogniotrwałe, bo to i wygodniejsze i modniejsze a osobiście za bezpieczniejsze i tańsze od innych dachów — zwłaszcza krytych słomą, papą, czy choćby gontami.

Muszę tu także dotknąć coś niecoś sprawy naszych budynków mieszkalnych. Olbrzymia większość chłopskich mieszkań w Małopolsce i b. Kongresówce jest za ciasna a dzieje się to nie tyle z ubóstwa co ze zwyczaju. Znałe mi są okolice, gdzie nawet niezamożni ludzie jak budują dom, to starają się go zbudować wygodny, obszerny, mający po 4 i po więcej ubikacji, a są takie okolice w kraju, że i o budulec im nie trudno, a mieszkania mają tak ciasne że duszą się i po dwie rodzin na

kupie w jednej izbie. Znam więc że ma tak dużo nagromadzonego materiału na nowe budynki, który leży na kupach nakryty a mieszkają liczne nawet rodziny w jednych izbach, a gdy będą budować z tego nowego materiału to także takie same ciasne chatynki postawią, bo taki jest zwyczaj. Mogłbym przytoczyć przykład, jak nawet i świątli skądinąd gospodarze i nawet zamożni, jeżeli budują coś nowego, to na wzór dawnych....

Patrząc na to w różnych stronach Małopolski i widząc, że zwyczaj ten jest niestety, a co gorsza niehygieniczny, postanowiłem za pomocą pisma odezwać się do Was, Bracia Chłopi, zwłaszcza młodzi i postępowi, byście z tym zakorzenionym zwyczajem wystąpili do walki także i na zgromadzeniach i gdziekolwiek jest do tego sposobność, albowiem, jeżeli ma być w Polsce szerszy postęp, to zacząć musimy od siebie, od naszego chłopskiego stanu. W pismach tak politycznych, jak gospodarczych nie pisze się o tem, a to jest źle, bowiem nieraz błahostkami zapełnia się szpalty, a o tak ważnych sprawach jest cicho i dlatego z tem zerwać należy, a przystąpić do omawiania różnych systemów budownictwa wiejskiego, dzięki czemu różni ludzie zabierający mogli w pismach głos, podając swoje uwagi, czem niejedno dałoby się zmienić i poprawić, niejedno usunąć, jako przeżytek, wprowadzając natomiast to, co się uzna za właściwe i celowe na dzisiejsze czasy.

Domów jednoizbowych skasować nie możemy odrazu, ale aby w przyszłości nie budowano ich więcej (zwłaszcza mówię o tych, których stać na domy większe), to gdy wszyscy czytelnicy za tem się zakrzętną, zmienić się może w tym kierunku na lepsze bardzo wiele. A ponieważ chwala Bogu ludzie dziś u nas coraz większe zainteresowanie okazują sprawami, nawet bliżej nas nie obchodzącymi i nieraz dalekimi, przeto sądzę, że i tej sprawie zechcą swoją uwagę poświęcić. Nad tem każdy, kto i jak może pracować powinien i od pracy tej nie powinien się usuwać, bo taką będzie Polska, jaką ją zbudujemy sobie sami.

Złoto z chłopskiej nędzy.

Ujawnienie przezemnie machinacji piastowego adwokata p. Bardla z podkrakowskimi chłopami, wprowadziło go w istną furję; popsułem mu złotodajny interes. Spłodził więc w zdychającym Piaście artykuł, w którym usiłuje się wybielić i uniewinnić, napadając równocześnie ordynarnie tak na mnie, jak i całą naszą rodzinę. Tymczasem wszystko, cośmy o prowizjach mecenasa i konszachtach jego z Dudkiem napisali, jest bezwzględna prawda, którą zresztą przyznaje w nadesłanych nam sprostowaniach, na innem miejscu umieszczonych. BIERZE WIĘC 5 PROCENT OD CHŁOPÓW, JEST KASJEREM, wypłacającym poszkodowanym pieniądze na odbudowę z ramienia Dyrekcji Robót Publicznych. To przyznaje Bardel, choć po adwokacku, ubiera to w dogodne mu „kwiatki“. Nie o nic innego mi się rozchodziło, jak tylko o to, by stwierdzić, że p. Bardel nie jest żadnym dobrodziejem chłopskim, ani ich opiekunem, a jedynie geszefciarzem, polującym na zysk, jak i o to, by dowieść, że piastowiec Dudek w machinacjach tych pomaga.

Że p. Dudek pomaga, to potwierdza sam p. Bardel w Piaście, pisząc:

„...dzięki bowiem znowu staraniom p. wice-ministra Dudka, który zadał sobie trud przeprowadzenia z dostawcami materiałów budowlanych układów o cenę tychże, uzyskał za te materiały tak znaczną niższkę ceny targowej, że opust pokrywa całkowicie tak moje wynagrodzenie, jakoteż koszt kierownictwa przy budowie domów poszkodowanych“.

Jest to rzecz niesłychana, by Dyrekcja Robót publicznych ubijała z dostawcami opust dla pokrycia zarobku p. Bardla, zamiast wywalczyć jaknajniższe ceny dla poszkodowanych i Państwa. Wielkim głosem wołam do Pana Ministra Robót Publicznych, by wglądał w to, co się tu dzieje i żelazną miotłą wymiótł dołdżdzkie pozostałości.

A teraz co się tyczy napaści p. Bardla na część moją i mej rodziny. Ośmiela się on twierdzić, że jestem czarnym niewdzięcznikiem, bo był czas, kiedy żył na utrzymanie moje i mej rodziny, a ja niewdzięczny psuję mu teraz interesa. Fałsz i kłamstwo nikczemne! Przeciwnie! Gdyby nie Przyjaciel Ludu i rozrost za naszym poparciem kancelarii p. Bardla, byłby p. Bardel dziś człowiekiem o wiele skromniejszym, w każdym razie nie toczyłby przed swoim noscem takiego okragłego i tłustego brzuszka.

Ale najnikczemniejszym jest twierdzenie p. Bardla o tem, że nie mam prawa pisać i zabierać głosu publicznie, gdyż: „gdy kwiat młodości polskiej oddawał życie za Ojczyznę, Tadeusz Stapiński chował się w zakamarki wojskowej szkoły austriackiej“. Piszę to p. Bardel o mnie, o którym wie że w sierpniu 1914 r. wstąpiłem, jako 18-letni chłopiec do Legionów Piłsudskiego — w których przeszedłem całą kampanię, jako żołnierz piechoty i przeważnie na froncie aż do końca i chwili — w której legionistów częściowo wcielono do armji austriackiej, a częściowo internowano w obozach. Żyje jeszcze gen. Roja, który potwierdzić może, jak to Tadeusz Stapiński wtedy się chował, że aż

za to chowanie otrzymał krzyż Swastyki 4 pp. Leg. za waleczność. To więc błoto, którem usiłujesz obryzgać mnie p. mecenasie, nie sięga nawet mego obcasa i nie jest w możności mnie skłonić, bym raz wszedłszy dla robienia porządków do chlewu, miał przejąć się kwikiem poskramianej nierogacizny.

Tadeusz Stapiński.

WŁADYSŁAW WÓJCIK.

Wieści z Brazylii.

Guajuvira, w sierpniu 1927.

Od paru miesięcy sprawa emigracji do południowej Brazylii zaczyna poważnie nabrzmiewać i wpływać na stan gospodarczy tych trzech prowincji w sposób, jak dotychczas, ujemny. Przyczyną prostą tego jest, że coraz więcej napływa emigracji polskiej do stanu Sao Paulo na osławione już urzędowo plantacje kawy. Stamtąd ci ludzie zwyczajnie po kilku miesiącach uciekają i kierują się do najbliższej Parany. Sam ten ruch emigracyjny nie pociągałby może złych skutków, gdyby został ujęty w jakieś ramy planu, obmyślanego zawczasu i regulowany przez przygotowane nań instytucje kolonizacyjne. Tymczasem dzieje się inaczej. Ludzie zawiedzeni w nadziejach „kawowych“ pędzą na ślepo do Parany, wprost do stolicy Kurytyby, gdzie tłumami wystają przed konsulatem Rzplitej, który, rzecz prosta, niewiele dla nich uczynić może, bo przecież nie jest żadnem przedsiębiorstwem pracodawczem, ani przytułkiem dla bezrobotnych. Szczupłe chwilowo zapotrzebowanie robotnika dziennego w samej stolicy Parany, które zawdzięczyć należy kryzysowi, jaki obecnie przeżywa przemysł i handel brazylijski, duży brak gotówki, wszystko składa się na to, że setki emigrantów, tygodniowo tu napływających, zajęcia w mieście nie znajdują. Cały szereg przedsiębiorstw ograniczyło liczbę dni roboczych, a jak się dowiaduje od pracujących po fabrykach ludzi miejscowych, przybyli emigranci, często fachowi rzemieślnicy, żebrzą o pracę i ofiarują się robić za trzecią część płacy, jaką pobierają miejscowi. Objaw to wielce demoralizujący w stosunku do miejscowego kapitalizmu i niebezpieczny dla samej emigracji, bo rozgorycza miejscowego robotnika i wrogo usposabia do przybyszów. A tymczasem bory stoją, ziemia leży obojętnie, zboże z dnia na dzień droższe i gorszej jakości. Z tego powodu życie w miastach również drożeje, a płace robotników maleją. Przeładowanie miast biedotą nigdy nie chodziło w parze z dobrobytem kraju. Nie bardzo się dziwię emigrantom, że się gniją po miastach, zamiast brać się za ziemię, bo nabycia tej ziemi nikt im nie ułatwia. Z dziesięcioma palcami, bez grosza na kupno, choćby najtańszej ziemi, nikt się tu nie zdoła na kolonji osiedlić, bo to już dziś rzecz wykluczona. Tu musi przyjść z pomocą jakiś kapitał, parcelacje, wszystko jedno, prywatne czy rządowe, byle były. Ostatnią lekkomyślnością jest wypychanie tych ludzi na ślepy los w te strony, jeżeli się zgóry nie obmyślił jakiejś rzetelnej akcji dla ich pomieszczenia. Oczywiście, mogą się zdarzać nadużycia ze strony emigrantów, mogą się znaleźć tacy, którym się nie będzie chciało pracować, którzy będą zanadto obalamuceni nadzieją lekkiego bytowania w „złotodajnej“ Brazylii, ale tych życie nauczy prędko rozsądku. To jednak nie pozwala, żeby wszystkich pchać rozmyślnie w objęcia nędzy, bo ci ludzie, jakby tam nie było, w Polsce mieli dach nad głową i bodaj suchy kawałek chleba. Emigruje się tylko dlatego, żeby znaleźć gdzieś indziej lepszy byt, ale nigdy po to, żeby na obcej ziemi cierpieć nędzę, często gorszą od starokrajskiej. O tem powinni pamiętać zarówno ci, co „robiją“ emigrację, jak i sami emigranci, zanim wyjadą zagranicę.

Dr. Nestor Prysłowski
otworzył kancelarię adwokacką
we Lwowie, ulica Ochronek L. 11 a.

Jakób Sikora ur. w r. 1895 w Boczowie, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną w PKU Kraków. 597

Sprzedam folwarczki około 30 mg. dobrej ziemi ornej, polkoje murowane 8 ubikacji, stajnia, stodoła duża, ogrodu 2 morgi owocowe drzewa zbiór tegoroczny, para koni dobrych, sprzęty gospodarskie razem za 4000 dol. Gotówka 3000, reszta spłat na 25 lat z niskim procentem. Zgłoszenia do O. Ladner, Tarnów, ul. Nowy Świat 13, (Małopolska).

Końskie utrapienie znikło.

Pozostaje zaprzęg po lewej stronie dyszla. — Zarządzenie Województwa kowskiego z dnia 19 września 1927. — Zasługa „Przyjaciela Ludu“.

Województwo krakowskie, na przedstawienie starostw, a także Przyjaciela Ludu, wobec mnóstwa zażaleń chłopskich ze wszystkich powiatów, poleciło starostwom dnia 19 września 1927, aby natychmiast wstrzymały wykonanie rozporządzenia co do zaprzągania konia po prawej stronie dyszla przy jednokonnym furmankach. Pozostaje zatem zaprzęg po lewej stronie dyszla jak było dotychczas. Wszelkie kary porządkowe nałożone w tej sprawie zostają temsamem zniesione. W ten sposób znika jedna z przyczyn rozgoryczenia, jakie zapanowało na całym obszarze Województwa. Uznanie i podzięką należy się Województwu za to, że dowiedziawszy się o stanie rzeczy, aby czem prędzej uprzętać fatalne skutki, telefonicznie do wszystkich starostw nakazało wstrzymanie wykonania przymusu zaprzęgu po prawej stronie.

Witos jako premier w r. 1923 zaprowadził przymus jazdy prawą stroną, zamiast lewą. A jego przyjaciel piastuszek inż. Dudek jako dróżnik wojewódzki naglił Województwo krakowskie do wydania zarządzenia zaprzęgu konia po prawej stronie dyszla. Trudno odgadnąć, dlaczego p. Dudek

wybrał właśnie terazniejszą porę do wprowadzenia tej nowości. Czy przypadkiem pomysł jego nie zrodził się w czasie ostatnich narad zarządu wojewódzkiego piastowców w biurze dr. Józefa Włodka przy ul. Karmelickiej w Krakowie, aby chłopów rozgoryczyć przeciw Rządowi?

Ruch samochodowy wzrasta w Polsce. Daleko nam jeszcze do tego, co jest w Ameryce, że koń stał się tam już rzadko spotykanym zwierzęciem, bo i w pojazdach i w pracy na roli zastąpiła konia maszyna jako lepsza i tańsza siła robocza. Ale i w Polsce krążą już dziesiątki tysięcy samochodów po drogach i tysiące motorów uprawiają rolę. Skoro teraz Ford z Detroit zbuduje wielką montownię swoich maszyn koło Warszawy, to z pewnością po parę tysięcy samochodów miesięcznie będzie przybywać.

W miarę wzrostu ruchu samochodowego koniecznym jest też coraz większy rygor i porządek ruchu na drogach, aby zapobiegać wypadkom i nieszczęściom. W Ameryce nie śmie się pokazać na drodze ani pijany ani nawet podchmielony wo-

źnica, gdyż przekroczenie przepisu zupełnej trzeźwości powoduje natychmiastową karę pałką policyjną i grzywną, a następnie zakaz powożenia.

Każdy musi jechać przepisana stroną drogi, a przekraczający przepis ulega tam wysokiej karze pieniężnej i odpowiada za wszelkie szkody jakie by mogły wyniknąć.

Musimy się z tem pogodzić, że i u nas w Polsce musi być wprowadzany i utrzymany surowy porządek jazdy na drogach publicznych. Ani samochodem, ani końmi nie powinien jeździć nietrzeźwy człowiek, a także przepis co do jazdy jedną, prawą stroną drogi musi być przez wszystkich ściśle przestrzegany, pod zagrożeniem surowych kar, w imię bezpieczeństwa ruchu i życia. Dawne czasy swobody i przestronności minęły.

Ale co innego jazda prawą stroną drogi, a co innego zaprząganie konia po prawej stronie dyszla. Taka zmiana, o ile wogóle miałyby nastąpić, mogłaby być wprowadzona tylko w dłuższym przeciągu czasu i to stopniowo. Trzeba do tego i przyrząd zaprzęgowy zmierzyć i konie przyzwyczaić. Ten rok, ciężki dla chłopów, nie nadaje się do tej wcale nie pilnej próby.



Obrazek nasz przedstawia zakupiony przez Polskę od Francji wojenny statek, który obecnie nosi nazwę **Władysław IV**

Z CAŁEJ POLSKI.

Lekceważenie chłopów.

SZCZYTNIKI, pow. Stopnica. Dnia 4 lipca br. przyjechał do gminy Szczytники lekarz w sprawie szczepienia dzieci. Z polecenia wójta, sołtys wsi Ruczynów wyznaczył na podwoje mojego ojca. Ojciec stawiał się na oznaczoną godzinę przed kancelarią gminną. Lekarz swą pracę ukończył o godz. 18, lecz do domu nie pojechał, ale poszedł do pani sekretarzowej i zabawił się tam przeszło dwie godziny. Po godzinie 20-tej zaczął deszcz padać i dały się słyszeć grzmoty, a ojciec wtedy powiedział, że nie jedzie, bo jest już noc, a droga jest zła, i lepiej zatrzymać się do drugiego dnia. Jednak lekarz zapłacił sobie inną furmankę, a wójt przysłał polecenie ojcu, by ten zapłacił 10 złotych kary. Winę ponosi lekarz, bo nie pojechał od razu, a władze powinny zwrócić uwagę p. lekarzowi, by więcej tak długo ludzi nie przetrzymywał.

Jan Niziński.

Wygrane wybory.

TREMBOWLA jest jednym z powiatów, położonych na kresach wschodnich, gdzie większość ludności stanowią Ukraińcy, bo Polaków jest tam około 30%. Aż do wojny między Ukraińcami i Polakami były klótnie, waśnie partyjne i inne nieporozumienia, które wynikały z podstępów różnych agitatorów chłenopiastowych i księży. Obecnie nienawiść ta zupełnie się zatarła, dzięki usilnej i owocnej pracy Stron. Chłop. i teraz tak Ukraińcy, jak i Polacy organizują się pod sztandarem Stronnictwa Chłopskiego i wspólnie pracują, co tylko na korzyść wszystkim wychodzi. Wybory gminne wygrywamy nawet w tych gminach, gdzie Polacy stanowią znikomą liczbę. Do gmin tych zaliczyć należy i **Zaścjanocze**, gdzie na 32 radnych dostali-

śmy 28 naszych, 1 endek, 2 undystów i 1 żyd. Uznanie za pracę należy się: ob. Michałowi Szczygalskiemu, M. Cisykowi i M. Tużańskiemu.

Stron. Chłopskie w Trembowli.

OSOBNICA, pow. Jasło. W końcu doczekaliśmy się wyborów gminnych, które odbyły się dnia 12 września. W skład komisji wyborczej wchodził: wójt, 2 związkowców i 2 piastowców. Wynik wyborów do Rady Gminnej był dla Stron. Chłopskiego bardzo pomyślny, gdyż na 36 radnych wybraliśmy 30 samych twardych związkowców, 5 piastowców i ks. Jana Kłosa, który oświadczył, że już nie chce należeć do Rady.

Przeciwnikiem wyborów okazał się Paweł Ułaszek, b. pisarz gminny, który straszył wniesieniem protestu. Strachy i protesty już nie dla nas p. sekretarzu, wiemy kogo wybierać i komu władzę powierzyć.

Stanisław Kosiek.

Zrozumieli się dobrze.

NIWISTKA, pow. Brzozów. Czytając uważnie naszą gazetkę, dowiadujemy się, iż większość urzędów, poczynając od wójta i sekretarza gminnego była obsadzona ludźmi niezdolnymi i bardzo często działającymi na szkodę Państwa lub gminy, ale za to wykonującymi wszystkie polecenia protektorów partyjnych. Do tych ludzi należy sekretarz gm. Karnas, rozbijacz jednoci chłopskiej, który nie stara się o dobro gminy, ale sam popełnia różne nieprawości. Konia w nocy pasie na pastwiskach innych obywateli. Sekretarz ten stara się w Starostwie o zmianę taksatorów, ale nie stara się o przeprowadzenie wyborów gminnych, by zmienić wójta. Panie sekretarzu, zrozumieliście się dobrze za czasów Witos-Kiernika-Grabskiego, ale teraz coś się psuje, bo policja już wójta, **Piotra Kicia zabrała**, a my postaramy się o usunięcie starej, marnotrawnej Rady gminnej. **Związkowcy.**

Pan Kiernik kupuje sobie już głosy.

GRUSZÓW, pow. Wieliczka. Mamy tu w naszej wsi lizunia krwawego Kiernika, niejakiego wójta Topę, który piastuje godność pisarza aż w ośmiu wsiach — a w Gruszowie jest i wójtem i sekretarzem. Cóż na to Wydział Powiatowy i p. starosta Olszewski, czyżby o tem nie wiedzieli? Otóż ten ośmiokrotny pisarz, z poręki Kiernika, w maju tego roku, po wiecu, wypłacił kilkunastu swym pomocnikom po 5 złotych i jak się wyraził, była to podzięką posła Kiernika za trzymanie jego strony i zadatek na przyszłe wybory. Niech jednak Topa razem z Kiernikiem na głowie się postawia, to my chłopci, nawet za dołidy i dolary witosowe już więcej nie damy się adwokatowi ocygań, a jego pomocnikom też na koniec przyjdzie. Bo tak długo dzban wodę nosi, aż się ucho urwie.

Związkowiec.

Z POLITYKI ŚWIATOWEJ.

TRYUMF POLSKI.

Po całomiesięcznych rozprawach Liga Narodów w Genewie uchwaliła **jednomyślnie** i to przez akklamację wniosek Polski za utrwaleniem pokoju a przeciw zbrodni wojennej. Wniosek podaliśmy do słownej w Nrze 38, więc go tu nie powtarzamy. Nawet Italia i Niemcy, które początkowo ostro nasz wniosek zwalczały, wkońcu były zmuszone przez opinię publiczną do głosowania za wnioskiem. Wobec przedstawicieli 47 państw odniosła w ten sposób Polska wielki tryumf, który wzmacnia państwowość naszą w oczach całego świata. Wszystkie ludy muszą być wdzięczne Polsce za to umocnienie pokoju a potępienie wojen.

I drugi znaczny sukces odniosła Polska na tej sesji Ligi Narodów. Oto komisja prawnicza Ligi Narodów stanęła po stronie Polski w sporze z Gdańskiem o nasze prawa na półwyspie portowym „Westerplatte“, które to prawa chciał senat gdański uszczuplić.

POLSKA — FRANCJA — ROSJA.

Rząd rosyjski stara się o zawarcie z Francją umowy o wzajemne poszanowanie granic. Rząd francuski odpowiedział, że rokowania w takiej sprawie będzie prowadzić Francja tylko w obecności delegatów Polski i Rumunii jako państw zaprzyjaźnionych. W ten sposób razem z Francją zabezpiecza Polska swoją granicę z Rosją.

—o—

W historii światowej ubiegłego tygodnia nie zaszło zresztą nic nowego.

Skradziono książkę inwalidzką i wojskową wydaną przez P. K. U. w Stryju, Kobielnika Aleksandra z Dołhego ad Madenice. 593

STRONNICTWO CHŁOPSKIE

ZAWIADOMIENIA:

OKRĘGOWY Str. Chł. z powiatów Konin — Słupca odbędzie się w Koninie w niedzielę 25 września o godz. 12 w sali teatru Polonia. Zwołuje sejmik okręgowy, ul. Piwna. **Piotr Krzykański.**

BACZNOŚĆ ROPCZYCKIE! Dnia 25 września Zjazd powiatowy delegatów Str. Chł. i czytelników Przyjaciela Ludu w Sędziszowie koło Dębicy u p. Jana Chorzepy (restauracja) na I. piętrze.

BACZNOŚĆ POW. ZAWIERCIE! Dnia 25 września wielki wiec w Młodowicach o godz. 13. Ref. red. Stapiński.

BACZNOŚĆ POWIAT PRZEWORSKI! W niedzielę dn. 25 września odbędzie się w Przeworsku w domu ob. W. Markockiego Zjazd delegatów Stronnictwa Chłopskiego o godzinie 12 w południe.

W. Markocki sekretarz. S. Janusz prezes.

BACZNOŚĆ TREMBOWLA! Dnia 25 września br. odbędzie się w Trembowli Zjazd delegatów gm. Str. Chł. i wybór nowego zarządu, poczem zostanie ułożony dalszy program pracy organizacyjnej.

Jan Lewandowski, sekr.

BACZNOŚĆ POW. JAROSŁAW! 25 września o godzinie 12 publiczny wiec w Łowcach. Referuje poseł Socha.

W ROKIETNICZY pow. Jarosław wiec publiczny we czwartek 29 września. Ref. poseł Wojtowicz i E. Opoliski.

BACZNOŚĆ POW. JASŁO! 30 września b. r. o 11 rano odbędzie się w Jasle zebranie delegatów i mężów żółw zaufania okręgu Jasielskiego na ul. Władysława Jagiełły Nr. 335.

Dnia 2 października odbędzie się wiec publiczny w okręgu Żmigrodzkim w gminie Piętychymce o godz. 13. Sprawy ważne, bo wybory do Rady powiatowej i inne.

Madej Jakób prezes.

BACZNOŚĆ NADWÓRNA! Dnia 2 października b. r. odbędzie się wielki Wiec Str. Chł. w Nadwórnie, przy ul. Stanisławowskiej pod gołem niebem. Wiec rozpocznie się po sumie. Ref. poseł Sanojca. Zaprasza się Braci Chłopów z całego powiatu.

Gustaw Brumliany.

BACZNOŚĆ POWIAT WIELICZKA! Dnia 5 października 1927 o godzinie 11 rano odbędzie się w Dobczycach w domu ob. Władysława Lichonia Zjazd delegatów gminnych Stronnictwa Chłopskiego z okręgu sądowego Dobczyce, pow. Wieliczka. Zaproszenia wysyłamy wszystkim Związkom.

PIWNICZNA pow. Nowy Sącz. Wiec publiczny w niedzielę 9 października, po sumie. Referenci posłowie Cieplak i Sobek.

PRACA ORGANIZACYJNA W TARNOBRZESKIM. W czerwcu i lipcu b. r. odbyły się masowe zebrania członków Str. Chłop. w następujących gminach: Kościemierzów, Krawce, Suchorzów, Wrzawy, Mokrzyzów, Dziaków, Podłęże i Dąbrowica, na których przew. pow. Zarz. ob. Leczmar wygłosił referaty o stosunkach politycznych i gospodarczych w Państwie, objaśniał szczegółowo stosunek Str. Chł. do Rządu Marszałka Piłsudskiego, znaczenie przewrotu majowego dla dobra Ojczyzny i ludu, potrzebę zorganizowania się ludu w Str. Chłop., popieranie nadal p. Marszałka w jego sanacyjnych planach, zakładanie spółek mleczarskich i innych kooperatyw. Zebrania zakończono żywiołową burzą oklasków na cześć Marszałka Piłsudskiego, Stron. Chłopskiego, oraz dziękowano prof. Leczmarowi za pracę nad ludem i obronę przed pravicowymi bolszewikami.

BOCHNIA. Zjazd powiatowy delegatów odbył się 8 września w sali Rady Powiatowej przy udziale kilkudziesięciu delegatów. Przewodniczył ob. Jan Biernat. Referat o organizacji i potrzebach powiatu bocheńskiego wygłosił red. Władysław Budzisz. W dyskusji zabierali głos ob. Józef Ptak, Sebastian Kuc, Stanisław Przybyłko, Migas, Lach i in. Wybrano zarząd powiatowy: przewod.: Jan Biernat, zast.: Andrzej Wimer, sekr.: Jan Okulicki, skarb.: Władysław Maciejowski i Stanisław Przybyłko.

PRĄDOCIN pow. Inowrocław. Dnia 18 września br. odbyło się zgromadzenie, na którym po referacie ob. Ślipki i wyczerpującej dyskusji założyliśmy gm. Str. Chł. a do zarządu weszli: Józef Gąsior przew., Bolesław Smaszcz sekr., Bolesław Andrysiak skarbnik.

KRZYWORZEKA pow. Wieliczka. Na zebraniu poufnym w domu ob. W. Jamki dnia 16 września po referacie ob. Łacha założono gminny Związek Chłopski i wybrano zarząd: przew. Franciszek Sawski, zast. Karol Banaś, sekretarz Franc. Banaś, skarbnik Jan Flak.

SIEMIECHÓW pow. Tarnów. Dnia 18 września odbył się wielki wiec publiczny pod przewodnictwem ob. St. Bryndoli. Sprawy polityczno-gospodarcze referował ob. Henryk Stankiewicz, poczem utworzono gm. Str. Chł. a do zarządu weszli: Rudolf Czajka przew., Edward Kochan zastępca, Jan Korzeniowski sekr. Na członków zapisało się 60 gospodarzy. Zebranie zakończono wyrażeniem hołdu dla Marszałka Piłsudskiego, a pogardą i uchwaleniem wotum nieufności dla chjeno-piasta.

FĄCISZOWA pow. Brzesko. Na zebraniu po rzeczowym referacie ob. H. Stankiewicza założyliśmy gm. Str. Chł., a do zarządu zostali wybrani: Tomasz Wójcik przew., Fr. Oleksyk zastępca, Fr. Nowak sekr.

ZAWADA LANKORONSKA pow. Brzesko. Na poufnym zebraniu, po dłuższych dyskusjach i referacie organizacyjnym ob. Stankiewicza założyliśmy gm. Str. Chł., a do zarządu wchodzi: Ludwik Nadolnik przewodniczący, Jakób Świerczek sekr., Józef Damian zastępca.

JANOWICE pow. Tarnów. Na zebraniu organizacyjnym po rzeczowym przemówieniu ob. H. Stankiewicza założyliśmy gm. Str. Chł., a w skład zarządu zostali wybrani: Antoni Brendol przew., Władysław Wszotek zastępca, Andrzej Kozik sekr.

WRÓBLOWICE pow. Tarnów. I nasza gmina po dłuższym referacie ob. H. Stankiewicza o sprawach gospodarczo-organizacyjnych zorganizowała się pod sztandarem Str. Chłopskiego a do zarządu zostali wybrani: Stanisław Bryndol przew., Jan Nowak zastępca, Jan Maszeta sekr., Franciszek Galecki skarbnik.

ROZTOKA RYTERSKA pow. N. Sącz. Dnia 13 b. m. zawiązano tu Związek Chłopski do którego weszli: Józef Tokarczyk przew., Wojciech Gał zastępca, Marcin Miechórski sekretarz, Józef Dziedzina skarb., Józef Pawlik i Wojciech Zbyszowski delegaci.

WIELKA WIEŚ pow. Olkusz. Zgromadzenie publiczne w dniu 18 września zgali ob. Stochalski. Referował red. Tad. Stapiński. Uchwalono poparcie Marszałkowi Piłsudskiemu i obradono wiele ważnych spraw. Postanowiono również dokonać zmiany osoby prezesa organizacji powiatowej.

OBIDZA pow. N. Sącz. Dnia 14 bm. na poufnym zebraniu zawiązano tu Związek Chłopski do którego zarządu weszli: Jan Stowik wójt jako przew., Jan Maras zastępca, Gronski Wojciech sekretarz, Szymon Łabuda skarbnik, Stanisław Łabuda, Józef Szczepaniak, Stanisław Majerski, Józef Sajdak, Jan Łatka i Stanisław Lizon jako delegaci. Gmina Obidza jest jedną z największych gmin w powiecie i najbardziej górzystą, położoną

tuż na pograniczu pow. Nowotarskiego, obok Szczawnicy. Piastowcy mając rządy powiatu w swych rękach nie zatroszczyli się nigdy tą gminą — przychodzili jedynie w czasie wyborów po głosy. Obecnie nie mają tam już pogozi zagładać, gdyż cała gmina przystąpiła do Związku Chłopskiego na którego czele stanął wójt.

CHRZANÓW. Dnia 16 września odbył się Wiec Str. Chł. przy udziale 600 ludzi z całego powiatu. Dłuższy rzeczowy referat wygłosił ob. Domagański. Również w tym dniu o godz. 4 popoł. p. starosta odbył zebranie z przedstawicielami powiatu chrzanowskiego w celu podjęcia akcji dla powodzian, która już w pierwszych początkach zaczyna działać partyjnie, gdyż Str. Chł. chociaż jest w chrzanowskim powiecie najsilniejsze zaproszenia na zebranie nieotrzymało.

GAWŁUSZOWICE pow. Mielec. Dnia 21 sierpnia odbył się u nas wielki wiec Stron. Chłop. przy udziale posła Kremy i prof. Leczmar z Tarnobrzegu. Uchwalono zakładać po wsiach Stron. Chłop., utrzymywać nadal most na Wisłocę, założyć mleczarnię, przeciw projektowi ministerji. o niepodzielności gruntów chłopskich, oraz sprzeciwiono się odstępować grunta przy obwałowaniu rzek (wniosek piastowca Kędziora w Wyzd. Samorząd.).

NIEPOŁOMICE pow. Bochnia. Dnia 6 września w sali Magistratu odbyło się poufne zebranie zarządów przysiółków wchodzących w skład gminy Niepołomice. Po referacie ob. red. Budzisz o sprawach organizacyjnych w naszej gminie, wybraliśmy zarząd do którego wchodzi po 3 delegatów przysiółków Podgrable, Piaski, Groble i miasta Niepołomic. Zarząd wybrał prezesem Andrzeja Wimera, zast. Biernata. Podnieść należy, dla okolicznych związków chłopskich uzyskano pomoc prawną i lekarską a w tym celu zostanie utworzony sekretariat w samych Niepołomicach. **Zarząd.**

GOLCOWA pow. Brzozów. Dnia 14 lipca odbyło się zgromadzenie publiczne, na którym po zagajeniu przez przewodniczącego, ob. Józef Wojnar referował sprawy polityczno-gospodarcze. Następnie ob. Franciszek Bryś omawiał sprawę szkolnictwa i czytania gazet, a ob. Michał Kryś o obowiązkach członka. Po przemówieniu ob. Franciszka Obłója zgromadzenie rozwiązano.

Zarząd Str. Chł.

RYTRO pow. Nowy Sącz. Dnia 28 sierpnia odbył się Wielki Wiec w ogrodzie ob. Chmielaka przy udziale ob. z gmin: Struga, Obłaz, Ryczanowa, Roztoka, Woli, Młodowa i Przysietnicy. Po obszernym referacie ob. Mokrzyckiego o sprawach polityczno-organizacyjnych, wywiała się dyskusja w której zabierali głos: ob. Zbyszewski i St. Tokarczyk, poczem wybrano nowy zarząd gm. Str. Chł. w Rytrze, w skład którego weszli: Dziedzina przew., Janczak zast., Zbyszewski sekr. Obecni delegaci z innych gmin zobowiązali się przeprowadzić organizację w swoich gminach. **Sekr. wiecu.**

PLĄZÓWKI pow. Kolbuszowa. Dnia 30 sierpnia odbyło się zebranie z udziałem ob. Jana Sudoła, na którym założono gm. Str. Chł., a do zarządu weszli: Adam Wita przew., Józef Wita zastępca, Adam Zięba sekr., Józef Tylutki skarb.

Adam Zięba, sekr.

PRZYŁĘK pow. Kolbuszowa. W dniu 14 sierpnia odbyło się zebranie organizacyjne na którym po rzeczowym referacie ob. Jana Sudoła założyliśmy gm. Str. Chł. z następującym zarządem: Jan Czachor przew., Fr. Turkosz zastępca, St. Rożański sekr., Józef Kubik skarbnik. Zebrani apelują do wszystkich Braci chłopów by organizowali się pod sztandarem Str. Chłopskiego. **St. Rożański, sekr. Jan Chachor, przew.**

KOSOWA pow. Kolbuszowa. Mieszkańcy naszej gminy śledząc dłuższy czas działalność różnych stronnictw, przekonali się, że jedynym stronnictwem dbającym o poprawę dobrobytu ludu wiejskiego jest Str. Chł. i w dniu 25 sierpnia zorganizowali związek gm. Str. Chł.

MARJA JEHANNE WIEŁOPOLSKA.

WÓŁ.

Za ten odłamany róg odprowadzili go od pługą proadaci obcy ludzie.

Westchnął głęboko raz po raz — że już się kończy całodzienny trud, że już się położy wygodnie na miękkiej, chłodnej ziemi i wypocznie. Tylko o odpoczynku marzy. Jeść jakiś mu się nie chce. Ganił nim od świtu w pojedynkę przy pługą. Parę od niego zabrał dawno wysoki, ostrogłosy włóczęga, więc sam musiał teraz pracować za towarzysza i za siebie.

Ach spocząć!

Długie, kremowe rzęsy opadają na zmordowane oczy, uszy kłapią delikatnie w tę i tamtą stronę od much i od myśli. Z wilgotnego i ślizkiego pyska płynie sznurek pocziwej śliny.

Pić mu się chce bardzo, ale nadewszystko wypocząć.

Trawa sinozielona, jesienna nie przedstawia mu się jako żer, lecz wyłącznie jako legowisko. Ot właśnie las, tu się zatrzymają i spoczną.

Czasem ludzie nie zaraz idą do domów. Widzi wół ognisko, płonące wśród jesiennego chłodu, syczące, prychające, stubarne, dymem okraszzone. Brodate postacie ludzkie kręcą się wokół i krzyczą. Ludzie zawsze krzyczą, czy trzeba, czy nie trzeba.

Ledwo stanęli, dwóch brodaczy zarzuciło mu sznury na tylne i przednie nogi i poderwali je.

Właściwie poco? Niewiadomo. Bo on przecież tak czy tak by się był potulnie i ochotczo położył. O niczem innym nie marzył. Aż jęknął, tak padł całkiem cielskiem. Oddychał głęboko, z rozkoszą, żebra potem złane tuląc do miłej chłodzącej ziemi.

Po co mi nogi pętają? nie myśli przecież wstać! Ziemia jest tak miła i kojąca. Zawsze myśli o jednym, jedwabnym wyminiemiu matki, kiedy się na ziemię kładzie i tuli do jej tętniącej, kojącej powierzchni. A kiedy jeszcze, leniwie leżąc, skubie i ssie sok z trawy smakowitej, w promieniu głodnego pyska rosnącej — podobieństwo staje się jeszcze bardziej istotnie...

A ci głupi, pocziwi ludzie wiążą mu nogi, aby nie wstał i nie poszedł do pługą z powrotem!!! Skończyli wiązać nareszcie. Jeden siadł mu u wylotu szyi okrzakiem i majstruje coś. Bóg raczy wiedzieć co?

Wół przymknął oczy, spraw ludzkich niecierkawy i próbował zasnąć, choć ludzie wrzeszczeli i poszturkiwali jego boki.

Na podgardlu poczuł gmeranie zimnych rąk i maleńki ból go przeszył. Głupstwo! ból nikły i mdły. Pewnie wpił się bak w szczecinę i żłopie krew bezkarnie, lecz cóż mu poradzi? Niech żłopie. Trza cierpieć. Ludzie nauczyli cierpieć zwierzęta. Ale po jakiejś chwili, ból zaczął się wzmacniać. Stawał się okrutny, dojmujący, głębszy...

Nagły niepokój podniósł kremowe rzęsy i spojrział przed siebie.

Co to może być?

Targało coś i szarpało jego gardło, a ból wiercił coraz głębiej, dobierał się samego dna.

Co oni mu robią?

Rzucił się najpierw słabo, ostrzegawczo, próbnie, ale sznury nie puściły — ach więc miały cel sznury! Zaczął się tedy rzucać coraz rozpaczliwiej, a ból rznął go już jak piła, straszny, nie do zniesienia. Poczuł w pysku przerażającą słoność krwi i mgła zasnuła mu oczy.

Brodacze śmieją się do rozpuku i krzykami podżegają tego, co u wylotu jego szyi siedzi:

— Nuże, Urooz! ile dni będziesz jeszcze tam rznął!? Tak rżnie delikatnie jakby matkę rodzoną... Widział kto takiego durnia!?

— Dobrze wam mówić, przekłete nasienie, kiedy nóż jak pień... Zezłościł się i teraz zaczął pracować z furją, roznamietniony krwią i śmiechami towarzyszy. Dał poprostu miękkie, ciepłe gardło, szarpał je już trzonkiem nawet noża, chcąc dostać się do głównej arterji. Wół szalał w powrozach i rękach człowieka, ryczał i charczał. Ośmiu go trzymało. Kremowe rzęsy zalane już były krwią, ciekącą z oczu — z nozdrzy i z pyska buchała też krew — trawa wokół słała się jak dywan z purpury, a ręce zimne wciąż szukały w posoce i dymiącym miesiącu źródła życia.

Nareszcie dotarła niewprawna ręka i tępy kozik do tego źródła. Wół szarpał się straszliwie — dziecięcy prawie płacz buchnął z otwartego gardła, głowa wydłużyła się i spłaszczyła niepomiernie na purpurze dywanu.

Tak urzeczywistnili ludzie jego marzenie o spoczynku.

z następującym zarządem: **Mateusz Stelmach** przew., **Józef Paryż** zast., **Józef Jet** sekr., **Władysław Korb** skarb. i 4 delegatów.

NIELEPICE pow. Chrzanów. Dnia 11 września odbyło się poufne zebranie w domu ob. **M. Bastera** wójta, na którym po dłuższym i rzeczowym referacie sekr. **M. Dulińskiego** założyliśmy gm. Str. Chł. a do zarządu weszli: **Tadeusz Schweitzer** przew., **Antoni Korb** zast., **Jan Sarnek** młodszy sekretarz, **Piotr Sarnek** młodszy skarb., **Wł. Pogan** i **Fr. Milek** delegaci.

ZABIERZÓW pow. Kraków. Dnia 11 września odbyło się u nas publiczne zebranie, na którym omówiliśmy wspólnie w obecności red. **Tadeusza Stapińskiego** miejscowe i powiatowe sprawy.

RACIECHOWICE, powiat Wieliczka. W dniu 11 września na poufnym zebraniu w domu ob. **Franc. Dudzika** po referacie ob. Łacha założono Związek Chłopski i wybrano zarząd: przew. **Franciszek Dudzik**, zast. **Wojciech Szytek**, sekr. **Jan Knapik**, skarbnik **Wojciech Wojnarowski**.

KOMORNIKI pow. Wieliczka. Zebranie odbyło się dnia 12 września w domu ob. **Anieli Wegrzyn**. Ob. Łach wygłosił referat organizacyjny poczem wybrano zarząd gminnego Związku Str. Chłopskiego przew. **Józef Rutkiewicz**, zast. **Walentyn Oleś**, sekr. **Jan Bugaj**, skarb. **Józef Koza**.

DABIE k/DOBCZYC p. Wieliczka. Utworzono tu Zw. Stron. Chłop. Po zebraniu w domu ob. **Jana Laskowskiego** w dniu 13 września po referacie ob. Łacha. Przewodn. **Jan Laskowski**, zast. **Stanisław Danek**, sekr. **Jan Kasprzyk**, skarbnik **Wawrzyniec Drzazga**.

ZEGARTOWICE pow. Wieliczka. Dnia 14 września w domu ob. **Jędrzeja Śmiechowicza** odbyło się informacyjne zebranie. Referat organizacyjny wypowiedział ob. Łach.

ZAGÓRZANY pow. Wieliczka. Na zebraniu w dniu 15 września w domu ob. **Ludwika Packa**, utworzono Zw. Str. Chłopskiego. Po referacie ob. Łacha i przemówieniu ob. **Józefa Trzeciaka** wybrano zarząd: przew. **Franciszek Katanek**, zast. **Józef Trzeciak**, sekr. **Stefan Węglarz**, skarbnik **Jan Jan Bzdyl**.

MIERZEN pow. Wieliczka. Po referacie ob. Łacha w dniu 16 września na zebraniu w domu ob. **Jana Krzysztołka** założono Zw. Str. Chłopskiego i wybrano zarząd: przew. **Teodor Łaciak**, zast. **Stanisław Łaszczuk**, sekr. **Romuald Zdebski**, skarb. **Adam Łatowski**.

KĘDZIERZYŃKA pow. Wieliczka. Na poufnym zebraniu w dniu 17 sierpnia w domu ob. **Józefa Miksy** po referacie ob. Łacha utworzono gminny Zw. Str. Chłopskiego i wybrano zarząd: przew. **Władysław Kursa**, zast. **Jakób Szewczyk**, sekr. **Władysław Kasprzyk**, skarb. **Józef Miksa**.

POWIAT BRZÓWÓW. Zgromadzenie Zarządu powiatowego 12 września. Sprawozdanie organizacyjne i polityczne złożył prezes pow. **Józef Wojnar**. Sprawy gospodarcze i powodziowe przedstawił dokładnie wiceprezes **Holdys** z Harty. O spółdzielniach przemówił skarbnik **Germański** z Tarnopola. W dyskusji zabierali głos ob. **Brys** z Humisk, **J. Niemiec** z Obarzyma i inni. Mimo deszczu zebranie było liczne a obrady świadczyły, że chłopci postępują w uświadomieniu i zdolności do pracy organizacyjnej.

POWIAT ŻYWIEC. Dnia 14 września br. zgromadzenie delegatów w Żywcu, po referacie red. **Stapińskiego** wybrało prezesem Zarządu powiatowego Str. Chł. ob. **Bernarda Maciejewskiego** z Żywca, a zastępcą prezesa ob. **Rudolfa Sroka** z Gilowic. Kancelarja powiatowa Str. Chł. mieści się w domu prez. **Maciejewskiego** w Żywcu obok Ryńku, dopomaga w urządzaniu zgromadzeń i udziela porad.

POWIAT OŚWIECIM. Na zebraniu delegatów w Oświęcimiu w sali Rady miejskiej 15 września br. w obecności red. **Stapińskiego** — wybrano prezesem zarządu powiatowego Stronnictwa Chłopskiego p. **Wincentego Zajaca**, wójta z Piotrowic, zastępcą prezesa p. **Stefana Stawowego** z Brzeszcz, a sekretarzem p. **Franciszka Paluchowskiego** z Poręby Wielkiej. Posiedzenia zarządu pow. postanowiono odbywać w każdy pierwszy czwartek miesiąca. Sekretariat mieści się w domu p. **Wawrzyńca Paluchowskiego** w Oświęcimiu przy ul. **Zaborskiej 120**, urzęduje we wszystkie dni targowe i jarmarczne, udziela porad i pomocy w sprawach organizacyjnych.

ŁUCZANOWICE pow. Kraków. Dnia 18 września odbyło się zebranie poufne, na którym założono gminny związek chłopski. Przewodniczący **Józef Gawlik**, sekr. **Zięba Andrzej**, skarbnik **Cygan Wojciech**, delegat **Frankiewicz Władysław**.

WĘGRZCE pow. Kraków. 8. IX. odbyło się poufne zebranie w domu ob. **Palmowskiego J.**, na którym założono gminny Związek Chłopski. Przewodniczącym obrano jednogłośnie ob. **Nosala**. Nowy zarząd zajął się natychmiast spisaniem szkód wojennych i wystosowaniem prośby do władz w sprawie odbudowy zdemolowanej wsi.

PADEW powiat Mielec. Był tutaj dnia 11 września w Sali Domu ludowego wiec. Na tem wiec zeszli się najpoważniejsi gospodarze z parafii Padewskiej a byli też i wójci z Jasłan, Tuszowa, Kuzemienicy, Żarównia itd. Zagał zgromadzenie ze swadą jak zawsze poseł **Krempa**, a przy końcu swego przemówienia podnosił zaślęgi Marszałka Piłsudskiego, podczas tej mowy okrzykiem trzykrotnym uczczonego przez kilkuset włościan. Poseł **Krempa** przemawiał w sprawie kłopotów jakie mają z kołmami rolnicy zaprzagając z prawej strony — omawiał 5-krotne kary przy kontraktach, spisywanie spadków aby oddać sądom jak było dawniej, a także omawiano sprawę tkalni i założonej mleczarni w Padwi w domu ludowym. Referentem mleczarstwa był kierownik szkoły z Padwi, który wyświelił należyte doniosłość mleczarstwa. — Przewodniczącym zgromadzenia był wójt **Rzeźnik** z Jasłan, zastępcami: **Antoni Rzeźnik** z Kębłowa i **Tomasz Potyrała** z Padwi, sekretarzami

pp. **Jarmuła** i **Szala** ze Żarównia. Przemawiali na tem zgromadzeniu: **Antoni Rzeźnik**, **Czechura** z Padwi, **Potyrała Jan**, **Jarmuła**, **Dydo** ze Zadusznik, **Rzeźnik** wójt z Jasłan itd. a też najwięcej poseł **Krempa** zachęcając do organizacji Związku Chłopskiego i do pracy społecznej. Pierwsze to zgromadzenie w Domu ludowym odbyło się bardzo poważnie, wszyscy na sali cieszyli się że dzieło acz nie wykończone daje już ludowi pożytek. Oby takich zgromadzeń i domów ludowych było jak najwięcej!

Sekretarz z Żarównia.

Zjazd asów obszarniczych.

Zbliżające się wybory sejmowe i senackie wywołują także wśród szlagonów obszarniczych zawzięte walki. Przy wyborach w r. 1919 i 1922 oddali się magnaci pod opiekę chłieny. Dali jej pieniędzy i poparcie, aby ich chłiena broniła. Ale znaczna część obszarników żali się, że ich chłiena jeszcze za słabo broniła. Oni się spodziewali, że chłiena uchwali ustawę, zabraniającą nawet mówić o reformie rolnej. Tego chłiena nie potrafiła, stąd żale i walka.

Drugą przyczyną swarów wśród obszarników jest różnica w stosunku do Marszałka Piłsudskiego. Jedni godzą się z chłieną na otwartą walkę przeciw Marszałkowi i są obożnymi wodza endeckiego **Dmowskiego**, a drudzy widzą, że walki przeciw Marszałkowi nie wygrają, więc szukają raczej jakiegoś zbliżenia i ochrony Marszałka, za co ich znowu wyznawcy **Dmowskiego** ostro atakują, a zaś Rząd dodaje im odwagi do wytrwania przy Marszałku.

Właśnie teraz zjechali się ci odważniejsi „marszałkowi” panowie w Dzikowie koło Tarnobrzega u prezesa stańczyków magnata **Zdzisława Tarnowskiego** i przez trzy dni, 14, 15 i 16 września radzili nad swoją magnacką polityką. Zapewne, aby dodać aż 35 zgromadzonemu asom odwagi do dalszego oporu przeciw endekom i obwiepółom, zjawił się na tym zjeździe wojewoda lwowski **Piotr Borkowski**, wicewojewoda krakowski **Kazimierz Morawski**, a co najważniejsze, zjawił się tam i pułkownik **Sławek**, pełniący służbę przy Marszałku Piłsudskim i adiutant Marszałka **Grocholski**. Obrady wypadły widocznie źle dla chłienistów, skoro gazety chłieniste bardzo ostro napadają i na uczestników zjazdu i na Rząd.

Dla nas chłopów związkowców ma to o tyle znaczenie, że lepiej, gdy się wyzyskiwacze chłopów rozbijają i żrą między sobą, niż gdyby działali zgodnie. O ile magnaci nie dadzą chłienie pieniędzy na wybory, o tyle będzie słabsza i łatwiejsza do pokonania. Chłiena jest dla nas groźniejsza, niż garstka magnatów. Gdyby ta gromada kapitalistów, biurokratów, klerykałów i służalców, którzy razem przy wyborach w roku 1922 wydarli chłopom aż 170 poselstw, gdyby ta gromada nadchodzące wybory przegrała, to dalsza walka przeciw panowaniu obszarników byłaby już łatwiejsza. To też życzyć należy Marszałkowi powodzenia w tej misternej grze.

Kasa państwowa w kieszeni piastowca.

Dalsze szczegóły afery dojlidzkiej w Krakowie. — Mecenas-redaktor piasta Bardel wypłaca pieniądze imieniem Dyrekcji Robót Publicznych. — Domagamy się zawieszenia w urzędowaniu dyrektora robót publicznych w Krakowie **Dudka Dudeka, osobistego przyjaciela **Witos**.**

(Sprostowanie adwokata Bardla).

Nieprawdą jest, aby machinacje piastowego adwokata **Bardla** otrzymały urzędowe uznanie i poparcie Dyrekcji robót publicznych w Krakowie. Nieprawdą jest, aby poparcie to i uznanie objawiało się w ten sposób, że przyznane pieniądze na odbudowę, powierzono do wypłaty bezpośrednio Panu **Mecenasowi**. Nieprawdą jest, bym był kasjerem urzędu w Polsce i adwokatem partyjnym.

Natomiast prawdą jest, że jestem pełnomocnikiem 56-ciu poszkodowanych wojną, z których ośmiu uzyskało pożyczkę budowlaną w gotówce i że na podstawie pełnomocnictwa z daty Kraków 30/8. 1927 r. podpisanego własnoręcznie przez pożyczających podejmuję dla wygody pożyczających i dla oszczędzenia im czasu, wyasygnowane im raty pożyczkowe w Kasie krajowej w Krakowie i że Dyrekcja robót publicznych, względnie jej dyrektor p. wiceminister **Dudek** żadnych wypłat mi nie powierzył. Wskutek tego pożyczający nie wystawiają kwitów, nie czekają przy okienkach

kasowych, lecz otrzymują pieniądze od koniecznych urzędowych formalności. także jest, że nie jestem kasjerem żadnego, lecz adwokatem, nie partyjnym, lecz nionym do zastępowania każdego zgłaszającego się do mnie klienta.

Kraków, dnia 16 września 1927 r.

Dr. Franciszek

Złoto z chłopskiej nędzy.

(Sprostowanie adwokata Bardla).

I.

Nie jest prawdą, bym obecnie umyślił zbawiać chłopów i bym jako sposobność do tego wybrał sprawę odbudowy wsi **Bibice** koło Krakowa. Nie jest prawdą, bym do siebie wezwał **Bibiczan**, aby podpisywali skrypty dłużne na pożyczki dla odbudowy, obiecując, że przeprowadzę to w Dyrekcji Robót publicznych, iż zamiast budowy przez Rząd nastąpi wypłata pieniędzy na rękę. Nie jest prawdą, by wynagrodzenie moje wyniosło piękną i okragłą sumkę za kilka skrobnięć piórem.

Natomiast prawdą jest, że od 2 lat pracuję nad wywalceniem pomocy dla poszkodowanych wojną mieszkańców gminy **Bibice** i innych. Prawdą dalej jest, że z pośród przeszło 300 poszkodowanych, dla których robiłem rozliczne zabiegi, Dyrekcja robót publicznych w Krakowie wybrała 56 najbardziej poszkodowanych. Tym poszkodowanym sporządziłem podania o pożyczki, przeglądając poprzód w Starostwie krakowskim setki podań o pożyczki nie załatwionych od r. 1924 z powodu braku funduszy, że wygotowałem pożyczającym skrypty dłużne, do czego zbadałem setki hipotek w Sądzie powiatowym cywilnym w Krakowie, że przeprowadziłem legalizację kilkudziesięciu skryptów i przygotowałem podania in-tabulacyjne, wszystko w formie prawem przepisanej. Prawdą także jest, że wynagrodzenie moje zostało umówione na publicznym zgromadzeniu w **Bibicach** i że wszyscy bez wyjątku pożyczający wynagrodzenie moje jako skromne w stosunku do wyłożonej pracy uznali i pisemnie je potwierdzili. Prawdą wreszcie jest, że żadna ze starających się o pożyczkę kilkuset osób, nie zapłaciła mi dotąd nie tylko złota, ale nawet grosza.

Kraków, 10 września 1927 r.

Z poważaniem Dr. Fr. Bardel.

Sprostowanie p. Japy.

Prawdą jest że pertraktację spadku po śp. **Edwardzie Kolbie** w roku 1917 polecił mi przeprowadzić Sąd w Niepołomicach. Nieprawdą jest jednak, abym cały szereg wartościowych rzeczy po śp. **Edwardzie Kolbie** pozostałych, na ogólną sumę 1440 koron oszacowanych, sprzedał swoim poplecnikom za cenę 137 koron z wolnej ręki, bez czyjegokolwiek pozwolenia i bez licytacji a nawet wbrew sprzeciwieniu się tej sprzedaży siostry zmarłego z powodu zbyt niskich cen, tudzież nieprawdą jest, jakoby z niewielkiej gotówki samowolnie ściągnął jeszcze 400 koron i je w kasie gminnej ulokował gdzie przepadły. Rzecz tak się miała: **Małoletni Biernatowie** byli nieślubnymi synami śp. **Edwarda Kolba**, jako tacy do spadku nie przychodzili, otrzymali tylko wraz z ich matką legat to jest dom w Niepołomicach. — Wszystkie inne przedmioty należały do ustawowych dziedziców czyli sióstr zmarłego. — Ze zmarłym śp. **Edwardem Kolbem** i jego siostrami znaliśmy się od dawna i żyliśmy w przyjacielskich stosunkach. — Zająłem się jego pogrzebem, gdyż nie miał kto, a po pogrzebie uporządkowaniem spuścizny. — Z powodu znajomości ze siostrami zmarłego łatwo uprosiłem je, że one wyłączywszy ze spadku niektóre rzeczy dla siebie, resztę tych rzeczy zostawiły dla małoletnich **Biernatów** i zastrzegły sobie wyraźnie, że z gotówki i tych zostawionych dla **Biernatów** rzeczy ma być zmarłemu wystawiony pomnik kosztem co najmniej 400 koron. — Z powyższych przedmiotów za zgodą matki małol. **Biernatów** sprzedane zostały tylko szpilka, spinki, cygarniczka, laska, **flobert** i **browning** za cenę dosyć wysoką 137 koron. — Gotówka 400 koron na pomnik została złożona w Stowarzyszeniu Oszczędności i Pożyczek w Niepołomicach, które miało swoją siedzibę w gminie. — Po pogrzebie spisałem akta spadkowe, uporządkowałem wszystko, zająłem się opłatą skarbową i przedłożyłem matce **Biernatów** sumienny rachunek, a resztę gotówki, jaka pozostała, jej przelałem. — Za trudy i kłopoty z pogrzebem połączone, zinwentowanie, oszacowanie majątku, spisanie aktów spadkowych, stratę czasu z powodu zabiegów i wyjednanie zrzeczenia się ruchomości przez siostry zmarłego narzecz małol. **Biernatów** nie policzyłem ani grosza i wszystko to uczyniłem bezinteresownie, co najlepiej chyba świadczy, że sierot **Biernatów** nie skrzywdziłem i oni zresztą dawno już pełnoletni, żadnych pretensji, prócz wdzięczności, do mnie nie mają. Z pow. **Stanisław Japa**, notariusz jako komisarz sąd.

Franciszek Mytych z Bratkowic, urodzony w r. 1900 unieważnia zgubione dokumenty wojskowe wydane przez P. K. U. Rzeszów.

ROZMAITOŚCI.

Owady i zwierzęta powiadające pogodę.

Wracając uwagę na zachowanie się niektórych owadów i zwierząt, może bardzo łatwo wnioskować o deszczu lub pogodzie.

Muchy przed deszczem są szczególnie natrętne i kłują boleśnie. Pszczoły na nadchodzącą burzę niepokoją się i są złośliwe, oraz uciekają gwałtownie do ulów. Pajaki przed deszczem przędzą o wiele krótsze nitki, a przed samą burzą kryją się w suchych miejscach. Ryby przed deszczem uciekają w głąb, zaś żarłoczny szczupak wypływa na powierzchnię wody i chwytają owady. Mewy morskie i jaskółki znikają z nad wody i chronią się na wybrzeżach, aby przeczekać burzę. Nasza jaskółka lata przed deszczem nisko nad ziemią, chwytając owady. Jeżeli kaczki domowe nie chcą wieczorem wychodzić z wody i trudno je zagnać do kójki, jest to nieomylny znak, że nazajutrz będzie deszcz. Krzyk sowy w noc deszczową oznacza pogodę w dniu następnym. Jeżeli dżdżownice wychodzą w wielkiej ilości na powierzchnię ziemi, to napewno będzie deszcz. Pijawki podczas pogody leżą spokojnie na dnie słoja, zaś z przybliżeniem się deszczu wylazą na wierzch. Zajęcie i króliki przed burzą kryją się po swych norach, a sarna zmienia legowisko.

Słowem — zwierzęta, ptaki i owady mogą doskonale zastępować barometr.

100 złotych za całusa.

W Dąbrowie Górniczej jeden sklepikarz zatrzymał dwie kobiety, które chciały mu płacić 100 zł. banknotami za towary. Jak się okazało banknoty te były fałszywe. Początkowo na pytania policji, skąd mają te pieniądze, oświadczyły, że mężowie ich otrzymali za pracę, dopiero na usilne nalegania tak policji, jak i mężów przyznały się, że otrzymały od nieznajomych osobników za całusy.

Woda, w której nie można utonąć.

W jednym ze Stanów Zjednoczonych Ameryki, mianowicie w stanie Utah, jest wielkie jezioro zwane Słonem, którego obszar wynosi 5000 kilometrów kwadratowych. Nazwa jego pochodzi stąd, że woda w nim jest wielce słona. Ilość składników mineralnych w jeziorze jest tak znaczna, że człowiek nie potrafi się w żaden sposób w wodzie tej zanurzyć. Wszyscy ludzie, kąpiący się w tym jeziorze, pływają na wodzie, jak korki. Sama sól tworzy prawie czwartą część wody i stąd woda jest znakomitym środkiem leczniczym.

Baronowa wypędza diabła.

W jednym z wiedeńskich towarzystw okultystycznych wygłosiła baronowa Wasilko, znana opiekunka głośniego medium, Rumunki Eleonory Zugun, odczyt, w którym zdała sprawę z dotychczasowych wyników badań nad objawami jej nadprzyrodzonych własności.

Jako źródło tych dziwów uważa ona następujące zdarzenie. Jako dwunastoletnia dziewczynka szła ona do swej wsi rumuńskiej przez las w towarzystwie chłopaka. Na ścieżce leżała moneta, którą chłopak określił, jako diabelski pieniądz. Zługun podniosła monetę, kupiła za nią cukierków i zjadła je. Gdy się krewni jej (była bowiem sierotą) o tem dowiedzieli, przekleli ją, ponieważ ich zdaniem poślubiła diabła, rumuńskiego „drahu“.

I już następnego dnia wleciały do jej izby po raz pierwszy kamienie. Powtarzało się to codziennie; gdy msze, wyklinania diabła przez popa i pielgrzymki do miejsc cudownych nie pomogły, oddano dziewczkę do klasztoru.

W r. 1925 baronowa poznała dziewczę i zabrała je z sobą do Wiednia. Zjawiska ukazywały się nadal i to coraz silniejsze. Najpierw „aporty“. Różne przedmioty bez wyraźnego powodu spadały dziewczynie na głowę. — Potem świetne objawy. — W tajemniczy sposób znikwały przedmioty, tak, że ich nie można jeszcze do dziś odnaleźć. Wreszcie wyłoniły się znaki na ciele dziewczęcym: ukąszenia i pódrapania. Zaznaczyć należy, że skóra dziewczęcia jest niezmiernie wrażliwa, i że za najmniejszym powodem powstaje pokrzywka.

Odczyt baronowej został wyśmiany przez uczonych, którzy poradziła jej, że jeśli chce zdrowia dla swej wychowanki, niech ją wraz z „diabłem“ w środku odda lekarzom, a ci już dadzą sobie radę z panem diabłem.

Gdy zwierzęta „zaglądają do kieliszka“.

Pewien włoski przyrodnik ogłosił niedawno temu spostrzeżenia z życia zwierząt, z których wynika, że one nie unikają alkoholu. W pewnym domu chował się oswojony szczygieł, który cieszył się zupełną wolnością i zjawiał się zawsze, ilekroć rodzina zasiadała do stołu. Z widoczną lubością wypijał wtedy kieliszek wina czerwonego, który mu podano i był bardzo niezadowolony, gdy mu kiedy zamiast wina podano wodę. Po wypiciu szczygieł bywał bardzo wesóły i uciechy i wyprawiał różne figle, dziobał dzieci po głowie, a po upływie godziny zasypiał. Gdzieindziej znów szpak po wypiciu białego wina bywał wielce zaczepnym i zwłaszcza napastował kanarka, który nie tykał żadnego alkoholu. Przy stole mieszał się wciąż do rozmowy i krzykliwie naśladował śmiech osób. — Pewien aptekarz miał koguta i kota, którzy w czasie wyrobu wina stale się upijali. Kogut po pijanemu zupełnie inaczej piał i dokuczał kotowi. Gdy mu ktoś rzucił ziarno, kogut dziobał kilka razy nadaremnie, aż ziarno utrafił, widocznie był pijany. — Koń pewnego woźnicy w sobotę po wypłacie wypijał sobie „jednego“ razem z panem swym, a potem zdążył do domu bardzo pokretną drogą, jak jego pan, gdy niejechał, tylko iść musiał. — Z pomiędzy innych zwierząt odznaczają się skłonnością do alkoholizmu przede wszystkim słonie, które podobno i w dzikim stanie pożerają z lubością owoce, zawierające pewien procent soku podobnego w skutkach do alkoholu.

OKRUSZINY.

Wcielenie rekrutów z roku 1927.

Rekruci, pobrani w 1927 r. (poborowi i ochotnicy), zostaną wcieleni do szeregów w następujących terminach: a) między 17 a 19 października 1927 r.: wszyscy ochotnicy oraz część rekrutów zakwalifikowanych do wszystkich rodzajów broni, prócz baonów administracyjnych; b) między 15 a 17 marca 1928 r. część rekrutów zakwalifikowanych do piechoty, żandarmerji, służby zdrowia, służby lotniczej i uzbrojenia; c) w jednym z terminów: 28 do 30 września br., 29 do 31 grudnia, 29 do 31 marca 1928 r. lub 28 do 30 lipca 1928 roku; zakwalifikowani do służby w baonach administracyjnych. Każdy z rekrutów otrzyma kartę powołania na 2 tygodnie przed terminem wcielenia, który oznaczony będzie ściśle i nie może być zmieniony. Podania o zmianę przeznaczenia do rodzaju broni lub przydziału do formacji uwzględniane nie będą.

Czas służby został ustalony dla poszczególnych rodzajów broni i służby w następujący sposób: a) dla piechoty, żandarmerji, oddziałów służby uzbrojenia i służby zdrowia — 18 miesięcy bez przerwy; b) dla artylerji (z wyjątkiem artylerji konnej), taborów i baonu manewrowego — 18 miesięcy, przyczem część szeregowych zostanie po upływie 12 miesięcy urlopowana na przeciąg 6 miesięcy, a po upływie urlopu powołana automatycznie dla dosłużenia pozostałych jeszcze 6 miesięcy; c) dla kawalerji i artylerji konnej — 25 miesięcy bez przerwy; d) dla czołgów, lotnictwa, balonów, saperów, saperów kolejowych, łączności i marynarki wojennej — 24 miesiące bez przerwy; e) dla baonów administracyjnych — 21 miesięcy bez przerwy.

Poborowym, którzy stawiają się w swych oddziałach z opóźnieniem, czas służby będzie się liczył od dnia faktycznego stawienia się w oddziale. Spóźniający się będą nadto pociągani do odpowiedzialności sądowo-karnej przed sądami wojskowymi, w myśl art. 115 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej oraz wcielani do oddziałów specjalnych o obostrzonym rygorze wojskowym.

WIELE, BARDZO WIELE potrzebnego materiału, artykułów, listów, korespondencji i sprawozdań musi, niestety, zalegać z drukiem w „Przyjacielu Ludu“ z powodu szczupłości ram naszych ośmiu stron. Najgoręcej Was, Czytelnicy, prosimy, byście w tym miesiącu jednania nowych Czytelników podwoili ich liczbę, by nareszcie Wasz „Przyjaciel“ mógł zwiększyć się choć do 12 stron na stałe. Także przysyłajcie zaległości i odnowie-

nie prenumeraty na czwarty kwartał 1927! Rośnie siła naszej organizacji, więc niech i urośnie nasza trybuna, w której zabieramy głos!

PRZYJAZD PREZYDENTA MOŚCICKIEGO DO KRAKOWA został nagle odwołany, a nowy termin zostanie dopiero podany.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI wrócił z odpoczynku w Druskenikach do Warszawy 19 bm., czyli o trzy dni wcześniej niż zapowiadano. Łączy to z zaostrożną sytuacją między Sejmem a Rządem.

SEJM na pierwszym posiedzeniu 19 września upoważnił Rząd do wydania 25 milj. zł. na złagodzenie klęski powodzowej. (Rada Ministrów 17 września przewidziała 40 milj. zł. na ten rachunek, a 14 milj. zł. Rząd już wyasygnował na pomoc siewną dla okolic zniszczonych klęskami elementarnymi. Czyli że i w tej sprawie na wniosek endeka Rymara, Sejm źle się spisał). Następnie uchwalono skasowanie dekretu prasowego. Chjena postawiła wniosek o odebranie Rządowi pełnomocnictw. Interpelację o jen. Zagórskiego podpisał cały chjenopiast. Endecy postawili wniosek o wyrażenie nieufności ministrowi oświaty i wyznań Dobruckiemu za wprowadzenie obowiązkowej nauki języka ukraińskiego we wszystkich szkołach średnich województwa lwowskiego. Powszechnie przewidują rychły koniec sesji sejmowej.

Drugie posiedzenie sejmowe 20 września, na porządku dziennym fatalna ustawa wyborcza dla gmin wiejskich.

Piastowcy postępują we wszystkim solidarnie z chjeną.

WRĘCZENIE AKTÓW WŁASNOŚCI OSADNIKOM WOJSKOWYM odbyło się dnia 18 bm. w Równem wołyńskim. Akty nadawcze otrzymało 250 osadników. Uroczystość zakończyła wspólna wieczerza.

„BÓG I OJCZYŻNA“ W NIEBEZPIECZEŃSTWIE. Prokurator sądu okręgowego w Warszawie, p. Świątkowski, przesłał do kancelarii sejmowej wniosek o wydanie posła Dymowskiego, członka klubu Chrześcijańsko-Narodowego. Wniosek prokuratorski ma być motywowany szeregiem nadużyć, popełnionych w Banku Narodowym, którego, jak wiadomo, jednym z najczynniejszych kierowników był poseł Dymowski.

STAROSTWO W MAKOWIE (Młp.) pozostanie — na skutek starań miejscowych obywateli u ministra Składkowskiego.

OTRUŁ SIĘ Z POWODU ZALEGŁYCH PODATKÓW w Makowie znany kupiec Władysław Bednarski. Do Bednarskiego przysła komisja egzekucyjna celem ściągnięcia należności podatkowych. Bednarski niezwykle zmieszany, prosił, aby dano mu kilka godzin zwłoki w zapłacie. Przewodniczący komisji egzekucyjnej zgodził się na to i sprolangował zapłatę do godziny 3-ej popołudniu. Gdy komisja przyszła popołudniu do mieszkania Bednarskiego, zastała już zimne zwłoki kupca.

10 MILJONÓW DOLARÓW POŻYCZKI DLA WARSZAWY. Dom bankowy „Stoe Webster and Blodget“ złożył magistratowi ofertę na pożyczkę 10 milionów dolarów. Pożyczka ta miałaby być użytą na rozbudowę miasta.

NAPAD UZBROJONEJ SZAJKI NA WIEŚ. W nocy z 14 na 15 bm. banda, uzbrojona w karabiny napadła na wieś Jaszczówkę (wojew. Wileńskie) i steroryzowawszy mieszkańców zrabowała bydło, jakoteż garderobę zamożniejszych osób. Po parugodzinym rabunku banda oddaliła się, ostrzegając się z karabinów i rewolwerów przed pościgiem. Zawiadomiona o zajściu najbliższa stacja policji wszczęła pościg, który dotąd nie odniósł rezultatu.

KROWA PCHNĘŁA CHŁOPCA POD SAMOCHÓD. W Starogardzie, na Pomorzu, zdarzył się tragiczny wypadek. 14-letni chłopiec prowadził na postronku krowę, która przestraszywszy się przejeżdżającego obok samochodu ciężarowego rzuciła się w bok tak silnie, że wepchnęła chłopca pod koła samochodu. Chłopiec poniósł śmierć na miejscu.

EMIGRANCY POLSCY DO AMERYKI NIE BĘDĄ JUŻ SZYKANOWANI. W konsulatach amerykańskich przy badaniu zdolności fizycznej i umysłowej emigrantów panowały dziwne obyczaje. Zadawano emigrantom pytania, ubliżające ich godności ludzkiej, co wywoływało rozgoryczenie wśród emigrantów. Jak się dowiadujemy, na skutek interwencji organizacji społecznych amerykańskich, szyskanie te obyczaje ustana.

PREZYDJUM ZARZĄDU OKRĘGOWEGO Stronnictwa Chłopskiego na okręg Kraków postanowiło przedstawić Zarządowi zwołanemu na 1 października br. wniosek na wykluczenie p. Stanisława Grzybowskiego z Ojcowa pow. Olkusz z grona członków Stronnictwa za działanie na szkodę Stronnictwa przez czyny hańbiące.

WYPŁATA PENSJI KAWALEROM „VIRTUTI MILITARI” ZA ROK 1921. Dnia 1 października rozpocznie się wypłata pensji kawalerom Virtuti Militari zaległych za rok 1921. Jest to ostatnia wypłata zaległych pensji, przywiązanych do tego orderu, a wynoszących 300 złotych rocznie. Za rok bieżący należności te wypłacono już w maju b. r.

WIELKIE BURZE po dwudziestym września przewiduje jeden z meteorologów, nazwiskiem Prengel. Tę zawieruchę ma poprzedzić upał w dniu 21-go. Zobaczmy.

USTAWA O GRZEBANIU ZMARŁYCH. W krótkim czasie ukaże się nowa ustawa o grzebaniu zmarłych i o stwierdzaniu przyczyn zgonu. Ureguluje ona sprawy związane z zakładaniem cmentarzy i grzebaniem umarłych na choroby zakaźne (tyfus, ospa czerwona itd.). Ustawa ta przewiduje, że zwłoki ludzi samotnych, którzy nie mają bliższych krewnych, a zmarłych w szpitalach, będą oddawane do t. zw. prosektorjów, gdzie kandydaci na lekarzy przeprowadzają na nich praktyczne ćwiczenia z zakresu budowy i chorób ludzkiego ciała.

UDOGODNIENIA DLA RODZIN REZERWISTÓW POBIERAJĄCYCH ZASIŁKI. W poprzednich latach przy wypełnianiu kwestionariuszy, składanych w celu uzyskania zasiłków przez rodziny powołanych na ćwiczenia wojskowe, pobierano opłatę w wysokości 15 gr. za kwestionariusz. W roku b. natomiast zarządzone bezpłatne wydawanie kwestionariuszy. Wobec tego, że kwestionariusze te zawierają 20 rubryk dość skomplikowanych do wypełnienia, rząd, pragnąc uchronić ludność przed wyzyskiem biur próśb etc., zarządził, aby urzędnicy działów wojskowych w poszczególnych starostwach, w miarę możliwości i czasu, na prośbę zainteresowanych kwestionariusze te wypełniali.

Z ostatniej chwili.

Sesja sejmowa została 20 września odroczona na 30 dni, a to na mocy rozporządzenia Prezydenta Państwa. Rozporządzenie odczytał Sejmowi wicepremier Bartel.

Wśród posłów okrzyki przeciw Rządowi.

GOSPODARSTWO.

KURS PIENIĘDZY: 1 dolar 8.91 zł., frank franc. 35 gr., korona czeska 26 gr.

KURS PAPIERÓW PROCENTOWYCH: 5% pożyczka konwersyjna 62 zł. za 100 zł. nominalnej wartości. 8% Listy zast. Banku Rolnego 92 zł., 6% pożyczka dolarowa z 1920 r. 83.75 zł.

CENY ZIEMIOPŁODÓW: (Warszawa) pszenica 50, żyto 39.80, owies 32—33, jęczmień 38—39 zł. za 100 kg. (Poznań) żyto 38.50, pszenica 46.50, jęczmień 39, owies 32.

(Wilno) żyto 39, owies 38, jęczmień 42, jęczmień na kaszę 39.

CENY MAKI I OTTAB. Mąka żytnia 70% 58 zł., 65% 54 zł., pszenna 65% 72 zł., otręby żytnie i pszenne 23—24 zł. Wszystko za 100 kg.

CENY NABIAŁU I JAJ: mleko zbierane 1 litr 25—30 gr., mleko niezbiierane 1 litr 35—40 gr., mleko kwaśne 1 litr 25—30 gr., śmietanka słodka 1 litr 60—70 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1.60—2 zł., masło 1 kg. 5—5.20 zł., masło deserowe 1 kg. 6.40—6.60, ser krowi 1 kg. 1.40—1.50, jaja kopa 10.20—10.50, jaja szt. 18—19.

CENY DROBIU: kury 1 szt. 5—10 zł., kurczęta para 4—8 zł., kaczki żywe szt. 4—6 zł., gęsi szt. 8—12 zł.

CENY OWOCÓW: Jabłka krajowe komp. 1 kg. 30—50 gr., jabłka stołowe 1 kg. 60—1 zł., gruszki krajowe komp. 1 kg. 40—60 gr., gruszki deserowe 1 kg. 80—1.60, śliwki węgierskie 1 kg. 40—70 gr., ostryżnice 1 litr 30—40 gr.

CENY RYB: Karp 1 kg. 5—6 zł., karp na części 1 kg. 6.50 zł., szczupak 1 kg. 5—6 zł., lin 1 kg. 5 zł., leszcz 1 kg. 6 zł., świnka 1 kg. 6 zł., wiślane drobne 1 kg. 3 złote.

CENY ZIEMNIAKÓW I JARZYN: ziemniaki 100 kg. 8—10 zł., ziemniaki 1 kg. 13—16 gr., buraki ćwikłowe 1 kg. 18—20 gr., marchew 1 kg. 20—25 gr., cebula krajowa 45—50 gr., kapusta biała kopa 4—7 zł., kapusta biała szt. 8—15 gr., kapusta włoska szt. 10—15 gr., kapusta czerwona szt. 15—20 gr., kalafiorzy szt. 40—1.20, ogórki kopa 1.50—2.50 zł., pomidory 1 kg. 35—45 gr., pietruszka z nacią 1 kg. 25—30 gr., seler z nacią 1 kg. 20—25 gr., szpinak 1 kg. 50—70 gr., groszek zielony luskany 1 litr 1.60—2 zł., fasola szparagowa 1 kg. 55—65 gr.

ROKOWANIA O WIELKĄ POŻYCZKĘ AMERYKAŃSKĄ mają być wznowione w październiku. Tymczasowej pożyczki amerykańskiej w sumie 15 milj. dol. Rząd nie podjął wcale, gdyż dał sobie radę i bez tej pożyczki.

MIESIĄC PROPAGANDOWY ZA REWIZJĄ WALORYZACJI. W miesiącu październiku roku

bieżącego organizacja Centralnego Zw. Wierzyteli organizuje miesiąc propagandowy o zwrot i waloryzację wierzytelności prywatno-prawnych. W czasie tym urządzone będą w Warszawie, Poznaniu, Krakowie i Łodzi wielkie manifestacje uliczne. Delegacja Związku złoży memoriały Prezydentowi Rzeczypospolitej, członkom rządu i klubom sejmowym. Również wszystkie gminne Związki Str. Chł. winny odbyć w październiku posiedzenia i powziąć uchwały z domaganiem się pełnej waloryzacji.

WIĘCEJ PIENIĘDZY W BANKU ROLNYM. Rząd postanowił podwyższyć kapitał zakładowy Banku Rolnego do 100 milionów złotych w związku z poprawą położenia gospodarczego i zwiększeniem zapotrzebowaniem kredytu przez rolnictwo.

REKRUTACJA DO ROBÓT WE FRANCJI odbędzie się w Krakowie (ul. Krowoderska 1. 5) dnia 3 października, w Tarnowie (przy pl. Katedralnym) dnia 4 października. Zapotrzebowanie dotyczy także rodzin, które muszą mieć co najmniej 2 dorosłych dzieci do pracy (ponad 14 lat), a mogą nadto dobrać krewnych mężczyzn. Pierwszeństwo mają wolarze z rodzinami, jako osadnicy.

ANTONI GŁADYSZ, absolwent ogrodnicy.

O drzewach owocowych.

I.

NADCHODZI PORA SADZENIA DRZEW I KRZEWÓW OWOCOWYCH.

Drzewa i krzewy te sadzić można przez cały czas, gdy drzewa są w uśpieniu, i gdy nie mają liści, o ile naturalnie zbyt niska temperatura i zmarznięcie ziemi nam nie przeszkadza. W krajach, oddalonych od nas na południe, sadzi się drzewa od czasu gdy zrzuciły liście, do chwili, gdy zaczynają pączki nabrzmiewać. Jako zasadę postawić trzeba, że sadzenie tem jest lepsze, im wcześniej zostało dokonane; jesienne zatem lepsze zazwyczaj wyda rezultaty od wiosennego. Drzewa, posadzone wczesną jesienią, mają czas „osiedzić się”, rąco goić rany i wytwarzać nowe korzonki przed zbudzeniem się wegetacji, korzystają dlatego z wilgoci, pozostałej po wiosennych roztopach i nie wymagają później podlewania, chyba przy wyjątkowych suszach. Sadzenie jesienne stosuje się przeważnie w ziemiach lekkich i nie dość wilgotnych; w ziemiach ciężkich i mokrych lepiej jest sadzić na wiosnę. — Wtedy bowiem mniej się daje odczuwać brak dostępu powietrza, i nieprzepuszczalność ziemi, które tem są szkodliwe, że działają na korzenie poobcinane i osłabione, w których mogą wywoływać butwienie.

Na jesieni sadzić można od chwili, gdy opadną liście na drzewach. Można też inaczej zaradzić, gdy się widzi, że liście już żółkną na drzewach, względnie na młodych drzewkach można blaszki liściowe poobrywać lub obcinać.

Układając plan sadu, zastanowić się należy, jaki rodzaj drzew najlepiej jest posadzić. Otóż zasadniczo rzecz biorąc, najlepiej jest sadzić takie drzewa owocowe, jakie w pobliżu najlepiej i najzdrowiej rosną, jeśli jabłonie, to sadzić i u siebie jabłonie, jeśli grusze najlepiej wyrastają i plonują, to grusze sadzić należy. Czasem wszystkie rodzaje drzew jednakowo bujnie rosną, wówczas należy ten rodzaj sadzić, których owoce w danej miejscowości najlepiej się opłacają.

Gdy jednak w wyborze trudno się zorientować, to dobrze jest wiedzieć, że jabłonie dobrze rosną w miejscach otwartych, przewiewnych, wymagają więcej wilgoci w gruncie niż grusze, lubią ziemie nieco cięższe, np. napływowe, dostatecznie wilgotne, a przytem z dodatkiem pruchnicy. Jabłonie udają się i na gruntach lżejszych lub cięższych, byle tylko nie zasuchłych, a także udają się na ziemiach piaszczystych, byle tylko dostatecznie wilgotnych i nie jałowych. Dobrze też rosną na ziemiach torfowiskowych. Nie należy jednak sadzić jabłonie na suchych piaskach, żwirach i ziemiach wapiennych, gdyż chorują, liście żółkną i opadają przedwcześnie, co powoduje usychanie drzew.

Gruszkom najlepiej odpowiada położenie ciepłe, słoneczne i zaciszne. Najlepiej się czują w miejscach, otoczonych od północy i zachodu budynkami, a odsłoniętych od południa i wschodu. Ziemie lubią ciepło-lżejszą, łatwo się nagzewającą, przepuszczalną, żyzną oraz dostatecznie wilgotną. Na gruntach ciężkich i zbyt wilgotnych lub podmokłych, cierpią od pasorzytów, łatwo przemarzają i niedorodne dają owoce. Najlepszym gruntem dla grusz są ziemie, lekkie glinki i mułki, również ziemie piaszczyste, ale niezbyt suche i jałowe.

Śliwy lubią wilgoć w powietrzu, a jeśli przytem mają dużo słońca, dają owoce piękne, zawierające dużo cukru. Również i w glebie muszą mieć śliwy dostateczną ilość wilgoci, żeby mogły zdrowo rosnąć i dorodne wydawać owoce. Rosną najlepiej w ziemiach glinowatych z domieszką próchnicy, jakimi bywają napływy rzeczne, rosną też dobrze na ziemiach cięższych, glinach, ziemiach torfowych, a nawet piaszczystych, byle dosyć wilgotnych. Śliwy najwięcej znoszą wilgoci w ziemi, to też spotyka się ich najwięcej po sadach w miejscach najniższych, gdzie bardzo dobrze owocują.

Czereśnia w przeciwieństwie do śliwy lubi powietrze suche i ciepłe. Rosną lepiej w gruntach suchych niż zbyt wilgotnych. Najlepsze ziemie dla czereśni to są lekkie glinki, przepuszczalne, dostatecznie żyzne, lub ziemie piaszczysto-gliniaste. Nie boi się przytem gleby, zawierającej dużo wapna, a nawet udaje się w gruntach dość silnie wapiennych i kamienistych. To też mało się różni od wymagań gruszy. Z tego to powodu sadzimy czereśnie tuż obok grusz.

Wiśnię udają się u nas w każdym położeniu i na glebę nie są wybredne. Udają się najlepiej na ziemiach lekkich, gliniastych, średnio wilgotnych i zawierających umiarkowaną ilość wapna, jednym słowem w ziemiach, nadających się dla wszystkich drzew owocowych. Rośną dobrze w glebach wapiennych, ale wymagają więcej wilgoci w ziemi, niż czereśnia. Odpowiadają nam we wszystkich wystawach. (C. d. n.)

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

A. Jabłoński: Musicie Wasze sprawy oddać adwokatowi tam na miejscu, gdyż ani Redakcja ani Zarząd Okr. niema czasu na takie pilnowanie i dochodzenie. — **A. Beniowski:** Odpowiem listownie z początkiem października. — **J. Grzywna, T. Koziół, J. Bomba:** List Wasz oślałiśmy prezesowi posłowi Waleronowi, aby Zarząd główny wysłał Wam organizatora. — **Marjan Z. Dąbrowa** górnicza: Cenne pismo z 9 września otrzymaliśmy. Prosimy o dokładny adres dla porozumienia się najpierw listownego. — **Rektos:** Byłem osobiście w Województwie i sprawdziłem. Protestów moc, a referenci byli na wakacjach, dlatego zwłoka. Biuro nie odpisało, bo nie miało co. — **J. Wojnar, Krzemienka:** Wnieście pismo do Centralnego Komitetu Ratunkowego, Warszawa Zamek, a także odwiedzajcie często p. Starostę. Rozpacz nie pomoże, tylko niech się biedacy krzątają, a pomoc będzie. Pomówimy dokładnie 1 październ. w Krakowie. — **Jasienica:** Kto wygrał wybory i spoczął na laurach, ten przegra: kto przegrał wybory a pracuje dalej wytrwale, ten wygra. — **J. Stawarski:** Listowna odpowiedź wysłana 19 bm. Nie mogę ręczyć za p. S., dlatego ogłaszam ostrożnie. — **K. Boczar i A. Gorzynek:** Z przeciwnikami walka, ze sprzymierzeńcami wolna konkurencja. Kto mądrzej i wytrwalej pracuje, ten wygra. Monopoli nie mamy, zabronić nie możemy. — **Jan Foryś:** Sprawą Kmieciana Jana zajmie się nasz ob. Stączek. — **Magdalena Warmus:** Sprawy pilnuje ob. Stączek. — **Paraska Ryndziński:** Dobrze. — **A. Płaza:** Adr.: Józef Kaźmierczak, nacz. gminy, Bieńkówka op. Maków. — **Płaza Józef:** Niestety, waloryzacja nie dotyczy wkładu do Banku Wiedeńskiego i niema nadziei odzyskania włożonych tam pieniędzy. Bank ten jest bankiem austriackim i swemi oszczędnościami wzbogacił się obcych. — **Szaro Stanley:** 2 dol. otrzym. i zapisano wedle życzenia. Oszczędność wymieniona należy uważać za przepałą. — **Obiół Franciszek:** Gorliwie przypilnujemy opisaną sprawę, by wypadła po Waszej myśli. — **Głnś Marcin:** Odniesliśmy się o przyspieszenie sprawy. Pozdrowienia i prośba o jednanie nowych czytelników. — **Styczeń Franciszek:** Numeru owego Dz. Ustaw nie mamy, ale znajdują się one w Starostwie, gdzie należy je przeglądać. — **I. Ladner:** O umówienie pożyczki można się starać przez miejscowe starostwo, jeśli przedstawi pan dostateczne argumenty. Specjalnej ustawy w tym kierunku niema. — **Stelan Antoni:** Należy wnieść prośbę do Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych w Warszawie. — **Józef Walczyna:** Dostaniecie w sklepie Syndykatu Rolniczego w Krakowie. — **Szymański Józef:** Zalatwi ob. Stączek. — **Porebski Stanisław:** pren. zapł. do 27 września 1928 r. 4 zł. otrz. Adres „Głos Prawdy”, Warszawa, Nowy Świat 22. — **Nleć Józef 2 zł.** na fundusz prasowy otrz. — **Mironi Mikołaj** na fundusz prasowy 5 zł. — **Miciak Andrzej** 2 dol. otrz. Gazetę do Polski wysyłamy. — **Polska Rob. Kasa Chor.:** 2 dol. otrz. — **Dombal A.:** 2 dol. otrz. — **Tłusty Wojciech:** 2 dol. otrz. — **Kantor Józef:** 5 dol. otrz. z tego 3 dol. na pren. od kraju. — **Szerlag Jan:** 21 dol. otrz. Na prenumeratę 7 dol. a 14 dol. na fund. pras. od następujących obywateli: Chosta P. 2 dol., Pielecki L. 2 dol., Szerlag Piotr 1 dol., Marja Przebięda 1 dol., Szerlag Fr. 1 dol., Szeliga J. 1 dol., Gniadek Fr. 1 dol., Gardzina Fr. 1 dol., Kosiba W. 2 dol., Betlej J. 1 dol. i Szerlag Jan 1 dol. — **Łabnda Karol:** 2 dol. otrz. — **Przybyło Józef:** 1 dol. otrz. — **Bebenek i Mataczyński:** 20 fr. otrz. — **Rak Tadeusz:** 20 fr. otrz. — **Nowak Jan:** 10 fr. otrz. — **Puchała Paweł:** 10 fr. otrz. — **Lom Jan:** 10 fr. otrz.

Kościół Rzymski czy Polski Narodowy. Nauka Pisma św. i historii. Bardzo pouczająca książeczka, każdy Polak powinien przeczytać. Kosztuje z przesyłką pocztową 1 zł. 50 gr. Prześle każdemu za nadesłaniem należytości autor: **Ka. Władysław Faron, proboszcz w Zamościu.** 306



Pozbyć się bezpiecznie artretyzmu i reumatyzmu.

Reumatyzm jest to okropna, bardzo rozpowszechniona choroba, nie oszczędza ani biedaka, ani bogacza, szuka swych ofiar zarówno w chacie jakoteż w pałacu. Rozmaite są postaci tego cierpienia, i wiele jest chorób, określonych różnym mianem, a właściwie jest to tylko reumatyzm. Występują albo bóle w stawach i w różnych częściach ciała, albo też obrzęknięcie, skrzywienie rąk i nóg, kurcze, kłucie, darcie w różnych częściach ciała, nawet osłabienie wzroku bywa często następstwem reumatycznych i artretycznych cierpień. Jak wielostronne są przejawy choroby, tak też liczne są wszelkie możliwe i niemożliwe środki lecznicze, mikstury, maście i t. p. zachwalane na użytek cierpiącej ludzkości. Większość tych środków nie jest w stanie cierpienia wyleczyć, w najlepszym razie przynoszą one tylko chwilową ulgę. — To co my proponujemy — jest to nieszkodliwa kuracja wodą mineralną, która bardzo już wielu cierpiącym przyniosła ulgę.

Nasza kuracja jest doskonała i skutkuje szybko,

W celu zdobycia licznych zwolenników, postanowiliśmy każdemu, kto do nas napisze 507

prześłać zupełnie gratis

nadzwyczaj interesującą i wielce pouczającą książkę zdrojową, a więc kogo męczą bóle, kto pragnie szybko, radykalnie i bezpiecznie pozbyć się swych cierpień niech jeszcze dzisiaj do nas napisze

August Märzke, Berlin Wilmsdorf, Bruchsalersstrasse 5. Oddział 40.

Baczność!!

Rady gminne, Związki Chłopskie i Koła Młodzieży. Związek Krawczyń, Ochrony Pracy i Przemysłu w Żolyni, pow. Łańcut, posiada dostateczną ilość nauczycielek krawieckich i może nimi po wsiach i miastach urządzać Kursy 3-miesięcznej nauki kroju, szycia i haftu w zakresie haftu. — Która wieś lub miasto życzy sobie mieć na miejscu taki kurs, to może on być nrządzonym od 15 października 1927. O uzyskanie nauczycielki można się zaraz zgłaszać pisemnie do Przewodniczącej Związku Marji Sikorowej w Żolyni, powiat Łańcut. 597

Cudowny wynalazek!

Precz z barbarzyństwem przebijania krów trokarem lub kałeczenia sondą przelykową!



Wzdętą krowę uratujesz zawsze aparatem „WULKAN” patentowanym i nagrodzonym złotymi medalami! Łatwy w użyciu, nie kałeczy bydła. Każdą krowę uratuje! Żadajcie bezpłatnych objaśnień! Odpisy dziękczynnych listów na żądanie! Cena 8 zł 50 gr za sztukę. Sklepom, i Kółkom rolniczym rabat!

Wysyła się za zaliczeniem pocztowym.

WYTWORNIA APARATÓW „WULKAN”
Warszawa, ulica Szczygła L. 3/5. 495

DOM MUZYCZNY
IGNACY CYPRES
KRAKÓW, SZEWSKA 13/P.L.
wysyła mandoliny włoskie po 26-30 zł., koncertowe ozdobne 35-45 zł., skrzypce szkolne ze smyczkiem 22 zł., koncertowe 30, 40 i 50 zł., klarnety 8 klap 38 zł., 10 klap 45 zł., 12 klap 50 zł., gitary koncertowe 40-45 zł., Kornety 120 zł., Harmonie 2 registry 25 zł.
Wiedeńskie 1 rzędowe 35 zł., dwurzędowe 50 zł. Nikl. „Gre Reskopi” patent z lańc. 13 zł., nikl. płaski zegarek słynnej marki „Enigma” 22 zł., budzik 14 zł., brzytwy „Solingen” po 6, 8 i 10 zł., maszynki do włosów 9-12 zł. diamenty do szkła po 7, 9 i 12 zł. Cennik ilustrowany zegarków i instrumentów darmo i oplatnie. 526



Kto uważa na eleganckie i trwałe obuwie, niechaj tylko pastę „LUNA” kupuje, która została odznaczona złotym medalem na wystawie światowej w Antwerpii i uznana za najlepszą. — Żadajcie wszędzie tylko pasty „Luna”, bo nie z a w o d n i e jest najlepsza. 536

Ważne dla inwalidów i każdego!

Znane w kraju i Ameryce kosy na lewo. Każdy kto potrzebuje powinien już teraz zamawiać na rok 1928, gdyż zamówienia uwzględnia się tylko do końca grudnia. Wyrobiam specjalne kosy jak: „Złoty Orzeł” i „Trzy Kłosa” to jest „Union”, kosy znane na cały świat, których w roku 1927 nie wyrabiano. Na większą ilość udzielam częściowo kredytu. Żądać oferty zaraz. Sprzedaję również brzytwy angielskie po 8 zł. sztuka, 75 zł. tuzin, maszynki po 10 i 12 zł. sztuka, 85 i 100 zł. tuzin. Również służę cenami na płochy stalowe tkackie. Na zamówienia wysyłać zaadek lub całą należność. Adres: **STEFAN DOBUSZCZAK, Skład fabr. kos, poczta Dolina, Małopolska.** 580

TANIE MAJĄTKI

Gospodarstwo	13 morg z inwentarzem	Cena	6 tys. zł.
15	20	28	37
40	44	73	61
15	20	28	37
40	44	73	61

Oprócz tych wymienionych majątków mamy jeszcze więcej do wyboru, także kamienice w mieście, wille, folwarki, od 5 morg do 1000 morg, które są tanio do nabycia, kto chce dobrze kupić niech się zgłosi do firmy Braci Pawlak, Kępno, Dworcowa 289 (Wojew. Poznańskie). Rzetelna obsługa. Na odpowiedź proszę dołączyć znaczek pocztowy za 40 gr. 598



Najlepsze Wirówki do mleka

najnowszego, ulepszonogo systemu tylko w składzie maszyn:

Józef KUKULSKI
Jasło

Sprzedaż na dogodnie raty. 596



410 wartościowych przedmiotów 15 zł. 75 gr.

Pod hasłem minimalny zysk, a wielki obrót wysyłamy po otrzymaniu listownego zamówienia komplet składający się z następujących przedmiotów:

- 1) zegarek męski niklowy szwajcarski z dobrym chodem.
 - 2) 1 łańcuszek do zegarka połączony lub niklowy.
 - 3) 1 brzytwa zagraniczna w dobrym gatunku.
 - 4) 1 pędzelek do golenia z dobrym włosiem.
 - 5) 1 miseczka do golenia aluminium.
 - 6) 3 chusteczki męskie duże.
 - 7) 1 para męskich podwiązek gumowych z dobrym zamkiem.
 - 8) 1 krawat jedwabny we wszystkich kolorach.
 - 9) 1 grzebień kleszonkowy z futerałem.
 - 10) 1 scyzoryk stalowy. 595
 - 11) 1 para spłnek z ameryk. złota lub srebra
- i jeszcze 399 przedmiotów niezbędnych w każdym domu dla każdego człowieka.
Cały ten komplet wysyłamy tylko za zł. 15 gr. 75
taki sam w lepszym gatunku L. — zł. 18 gr. 85
gatunek N. — zł. 21 gr. 80.

Komplety wysyłamy pocztą w dobrym opakowaniu bez żadnego zadatku. — Płaci się przy odbiorze. Za opakowanie i przesyłkę płaci kupujący **Bez ryzyka.** Komplet niepodobający się przyjmujemy z powrotem i zwracamy gotówkę. — Zamówienia prosimy adresować:

Polska Konkurencja, Warszawa
Nalewki L. 23/25.

Skuteczne leki

- Na świerzb maść i mydło . . . 2 zł. 50 gr.
Na kaszel i astmę Syrop i ziołka
Dra Seeburgera . . . 2 zł. — gr.
Na wola maść i krople . . . 2 zł. 50 gr.
Plegi usuwa „Benignina” . . . 2 zł. — gr.
Krem piękności leczy liszaje i bieli cerę . . . 2 zł. — gr.
„Witamin” usuwa kwasy i katar żołądka . . . 3 zł. —
Balsam życia podnieca apetyt . . 1 zł. i 3 zł.
Wino ziołowe wzmacnia nerwy i leczy blednicę . . . 3 zł. —
Jodobromowa sól do kąpieli, przeciw osłabieniu i nerwo-reumatyzmowi
paczka 1 klg . . . 2 zł. —
Dla bydła maść na grude, maść na parchy itd.
Wszelkie leki sporządza na recepty doktorskie i wysyła pocztą, doliczając do każdej paczki tylko porto.

JUL. ŁOPATKA
APTEKARZ
KORCZYNA POD KROSNEM. 558



Ważne!

Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych!
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!

Skutek
nadzwyczajny

Jedna próba

wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmanna pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagają. Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysięcy poświadczeń znakomych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego ICHTIOMENTOLU.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

Laboratorium aptekarza Szymona Edelmana w Samborze Nr. 30.

5 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 12 złotych 50 groszy. 10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 23 złote. — 25 flaszek 50 złotych.